
STADJON
25
NA STRAŻY
Jednodniówka
na otwarcie
Wielkopolskiego
Stadjonu w Grodzisku

STADJON

Jednodniówka uroczystościowa na otwarcie i poświęcenie Stadjonu w Grodzisku Wlkp.

Motto: „Mens sana in corpore sano“

Grodzisk, 11. października 1925 r.

Komitet Redakcyjny: Ks. Kanonik Tadeusz Styczyński — Inspektor Szkolny Antoni Molski — Sekretarz Wydziału Powiatowego Karol Hoffmann

W jednej ze stolic europejskich nad sceną narodowego teatru widnieje napis: „Nietylko ku zabawie!“ Zupełnie słusznie; sztuka nietylko ma bawić widza, lecz przedewszystkiem przynosić pożytek duszy, ma wznosić ducha z szarzyzny dnia w krainę piękna.

„Nietylko ku zabawie!“

Taki sam napis możnaby umieścić nad każdym stadjonem, na którym młodzież nasza uprawiać może swobodnie w słońcu, na świeżem powietrzu harce i ćwiczenia fizyczne.

Ćwiczenia fizyczne — oto najpiękniejsza dla młodzieży „zabawa“. Takiej zabawy młodzież łaknie i pragnie, a pragnienie to jest u młodzieży moralnie zdrowej naturalnem. Młodzież bez takiego pragnienia nie jest zdrową, jest „starą“, przedwcześnie starą.

Społeczeństwo nasze przyznać się musi do ciężkiej winy i ze skruchą winno się uderzyć w piersi, że samo przyczyniało się do zabijania u młodzieży instynktownego pędu ku najzdrowszej, najgodziwszej i najlepszej zabawie, jaka jest bezwątpienia ruch na świeżem powietrzu, ćwiczenie fizyczne. Sale do tańca, kawiarnię, restaurację posiada każda bodaj najmniejsza mieścina prowincjonalna. Boisko natomiast, które mogłaby dla swej młodzieży mieć każda wieś prawie, uważało się — a nawet uważa się jeszcze obecnie — za coś niepotrzebnego. Nie dziw zatem, że młodzież nasza od najwcześniejszych lat marzy o tem, jakby wzorem starszych bawić się po dusznych salach tanecznych, zadymionych kawiarniach i karczmach, w atmosferze przesiąkniętej nietylko jadem nikotyny i alkoholu, lecz miazmatami moralnej deprawacji, chęci użycia... Do takich to miejsc zabaw, dziś niestety tak często mało godziwych, społeczeństwo pcha formalnie młodzież, jeżeli nie pomyśli o innem odpowiedniem dla niej miejscu zabawy. Trzeba tworzyć dla młodzieży miejsca zabaw zdrowych, do których przywyknąć powinna od lat najmłodszych, które pokocha całą pełnią młodej duszy, na których spędzać będzie najmilsze chwile po nauce i pracy zawodowej — z największych dla zdrowia własnego, fizycznego i moralnego, a niemniej dla zdrowia społecznego pożytkiem.

Pewien praktyczny Amerykanin wyliczył kiedyś, że pieniądz, wydany na budowę jednego boiska, zaoszczędza społeczeństwu kapitał, niezbędny na budowę dziesięciu więzień i stu szpitali. Może jest w tem dużo Amerykańskiej przesady, lecz niemniej tkwi w zdaniu tem zdrowa, głęboka myśl, niedaleko odbiegająca od prawdy. Pewnem jest w każdym razie, że wpływ boiska na zdrowie moralne i fizyczne społeczeństwa jest bardzo silny, mniej lub więcej bezpośredni. To też wychowawcze jego znaczenie rozumieją i cenią wysoko Amerykanie, a niemniej europejskie narody, stojące na najwyższym stopniu kultury, zajmujące przodujące miejsca w życiu politycznem i gospodarczem. Cenią je, bo wiedzą, że boiska służą „nietylko ku zabawie“.

Społeczeństwo nasze znaczenie boisk doceniać powinno tem więcej, im więcej potrzeba nam zdrowia fizycznego i moralnego. A potrzeba nam go do osiągnięcia wielkiego, najdroższego każdemu Polakowi celu. Celem tym: Rzeczpospolita Polska musi być wielkiem, potężnem mocarstwem. Osięgniemy ten cel przez największy wysiłek gospodarczy, przez intensywną pracę i przez siłę — mięśni naszych, gotowych każdej chwili do obrony granic.

Tym wszystkim, co nie szczędząc ni trudów, ni środków materjalnych i ofiar, tworzą nowe warsztaty pracy fizyczno-wychowawczej, nowe boiska, nowe miejsca godziwych i zdrowych zabaw, na których młodzież nasza hartować będzie mogła i ciało i ducha, dając upust swej energji i radości życia — wśród blasków słońca, w ożywczem powietrzu, — tym wszystkim szczerze należy się uznanie. Niechaj najwyższą nagrodą będzie im to przeświadczenie, że spełnili czyn mądry i pożyteczny, czyli rozumnego patrjotyzmu.

A poza zadowoleniem własnem, płynącem ze spełnienia dobrego czynu, cieszyć się będą miłością i wdzięcznością tych, do których należy przyszłość Polski, naszej młodzieży.

Ks. Kanonik Tadeusz Styczyński
poseł na Sejm.

Powiatowa Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Grodzisku.

Sprawozdanie.

W myśl odezwy byłego dowódcy Okr. Korp. Nr. VII generała Raszewskiego, popartej przez nasze najwyższe władze cywilne, powołane zostały do życia początkiem roku 1923 na całym terenie Województwa Poznańskiego „Powiatowe Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego".

Zadaniem tych Rad jest współpraca całego społeczeństwa z władzami wojskowemi nad wyrobieniem w narodzie typu Polaka - żołnierza, obywatela o wysoko rozwiniętym poczuciu patrjotycznem, wszechstronnej sprawności, karności i pogotowia do zwalczania wszelkich zakusów wrogów tak zewnętrznych jak i wewnętrznych.

Środkiem do tego celu: to budzenie każdego obywatela a specjalnie młodzieży do osiągnięcia najwyższej sprawności fizycznej za pomocą uprawiania sportu wszelkiego rodzaju, dalej szlachetne współzawodnictwo między poszczególnemi związkami i towarzystwami sportowemi, przez częste urządzanie pod okiem i nadzorem wyszkolonych zawodników wojskowych, igrzysk i olympjad, na których rozdawane nagrody dla najdzielniejszych najlepszym są bodźcem i propagandą dla sprawy.

W dniu 27 marca 1923 odbyło się w Grodzisku Wielkopol. zebranie ad hoc zwołane, na którem dowódca P. K. U. Poznań - Powiaty, dzisiejszy ppułkownik Zaremba, dając bliższy zarys pracy Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, zachęcił gorącem przemówieniem zebranych do natychmiastowego zawiązania Rady.

Do Zarządu wybrano: starostę Czesława Czochrona, przewodniczącym; lekarza pow. dr. Stanisława Lasocińskiego, zast. przewodn.; ks. posła proboszcza, obecnego kanonika gnieźnieńskiego, Tadeusza Styczyńskiego; ppułkownika Zarembę; por. rez. Jankowskiego; inspektora szkolnego Molskiego; oficera instrukcyjnego kpt. Piątkowskiego oraz burmistrzy: Krzymińskiego, Holanda i Dudę.

Od tej chwili rozpoczęła Pow. Rada W. F. i P. W. swą działalność przez organizowanie olimpjad, wykładów, kursów wojskowo - wychowawczych, rozdawanie nagród i dyplomów itp.

W zrozumieniu doniosłości sprawy, jaką jest wychowanie przyszłego pokolenia, pospieszyło całe społeczeństwo jak i Wydział Powiatowy powiatu grodziskiego z wydatną pomocą tak materjalną jak i moralną. — Do ostatnich współpracowników zaliczyć należy pp.: dr. Lasocińskiego z Grodziska, dr. Obrembowskiego z Buku, dr. Mikołajczyka z Grodziska, którzy całym cyklem odpowiednich wykładów przyczynili się do podniesienia poziomu umysłowego młodych słuchaczy.

Techniczne wyszkolenie towarzystw sportowych spoczywało i leży dotąd w ręku kapitana Piątkowskiego. Jako oficer instrukcyjny oddał się z całem zamiłowaniem i poświęceniem swym obowiązkom i jemu należy przypisać odznaczenie związków tutejszego powiatu, które w dniu Święta Przysposobienia Wojskowego D. O. K. VII, 8 grudnia 1924 r. w Poznaniu zdobyły kilkakrotnie pierwsze miejsca jak p. Błaszkiewicz Adam Klub sport. Patria — Buk a p. Wojda Klub Młodzież Polska — Rudniki otrzymali w tym dniu pierwszą nagrodę na całe D. O. K. VII.

Do osiągnięcia celów nakreślonych przez Powiatową Radę W. F. i P. W. są konieczne odpowiednie boiska tak dla ćwiczeń codziennych jak i popisów publicznych — Olimpjad.

Powiatowa Rada od samego początku zawiązania się, szukała sposobu zaradzenia brakowi tego najważniejszego punktu oparcia. Pertraktacje z ówczesnym właścicielem majętności Grodzisk - Zamek, wchodzącym jedynie w rachubę, nawiązane początkiem marca 1923 r. dały wynik negatywny. W maju 1923 r. przybył do włości, położonych w tutejszym powiecie, b. Minister Wojny p. gen. Kazimierz Sosnkowski. Powiatowa Rada zwróciła się w osobach przewodniczącego starosty Czochrona i ks. posła prob.



Zarząd Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Grodzisku.

Z lewej ku prawej stronie:

Por. Chełmicki. Insp. szkolny Molski. Zast. burmistrza Ginter z Grodziska.

Ks. kanonik Styczyński. Kapitan Piątkowski. Starosta Czochron. Sekr. Wydz. Pow. Hoffmann.

Zastępca przewodniczącego dr. Lasociński.

Por. Mazurkiewicz. Dyr. Jankowski. Burmistrz miasta Buku Holland.

Styczyńskiego do wyżej wymienionego o poradę i pomoc. Hojnym darem, ofiarowaniem 30 mórg ziemi podmiejskiej w Opalenicy, usunął p. Generał tę zaporę i tem samem położył kamień węgielny pod dzisiejszy stadjon, uznając celowość budowy stadjonu w mieście powiatowym, zezwolił równocześnie na rozsprzedanie ofiarowanej roli na rzecz boiska w Grodzisku.

Mając już podstawę, złożyła Powiatowa Rada dalsze starania w ręce przewodniczącego. Odezwa Starosty do obywatelstwa znalazła godny naśladowania oddźwięk.

Panna hr. Franciszka Żółtowska z Grąblewa ofiarowała bezpłatnie ziemię podmiejską pod dzisiejszy stadjon, p. Adam Szczerbiński, dawniejszy właściciel Rudnik, obecnie w Unisławiu na Pomorzu, ofiarował cały materjał drzewny na okolenie stadjonu i trybunę.

P. Marjan Szermer, kupiec z Grodziska 200-ctr. wapna. Z równie szczodrą ręką pospieszyli z pomocą pp. hr. Zygmunt Kurnatowski z Gościeszyna, hr. Ignacy Mielżyński z Iwna - Daków Mokrych, książę Olgierd Czartoryski z Sielec-Granowo, ordynat Stanisław Niegolewski z Niegolewa, oddając podobnie jak p. gen. Sosnkowski Powiatowej Radzie bezinteresownie ziemię, celem rozparcelowania na korzyść Stadjonu.

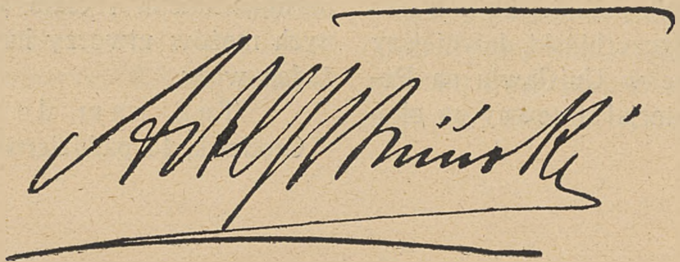
Cześć Wam, szlachetni ofiarodawcy, którzy w zrozumieniu doniosłości sprawy, jaką jest wychowanie przyszłego obywatela-żołnierza, stworzyliście tę placówkę, na której młodzież nasza hartując ducha i ciało pod okiem doświadczonych mężów utworzy hufiec, którego nie złamie żaden wróg.

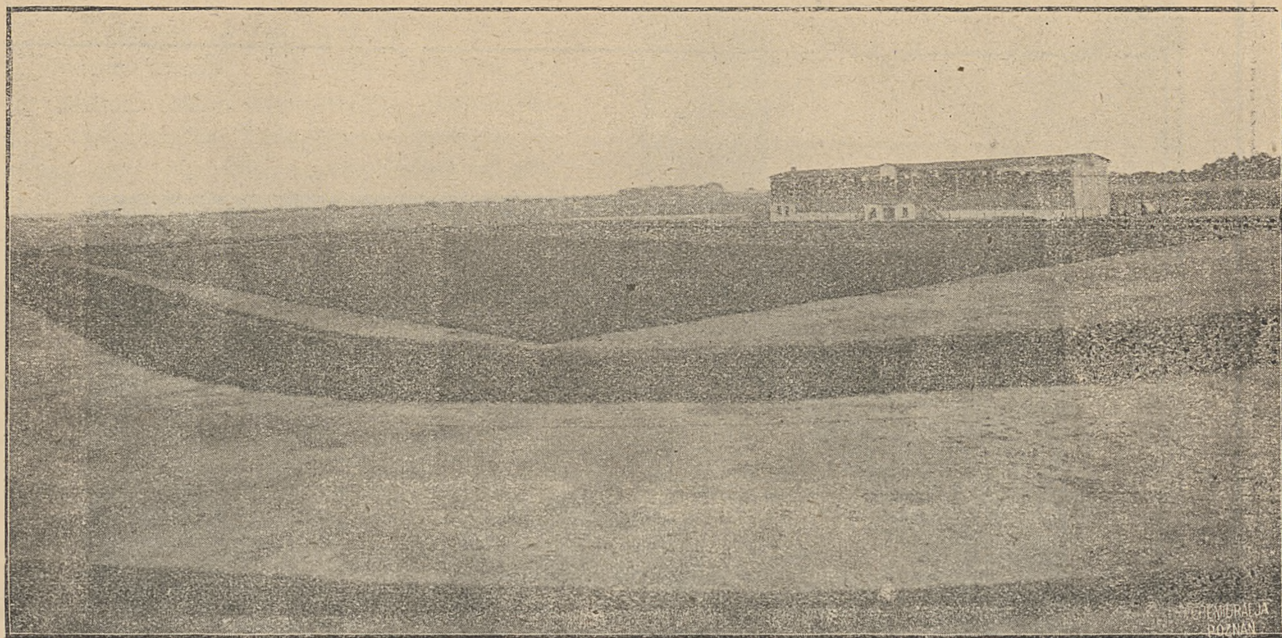
Tak nam dopomóż Bóg!

Grodzisk, 11 października 1925 r.

Wojewoda Poznański.





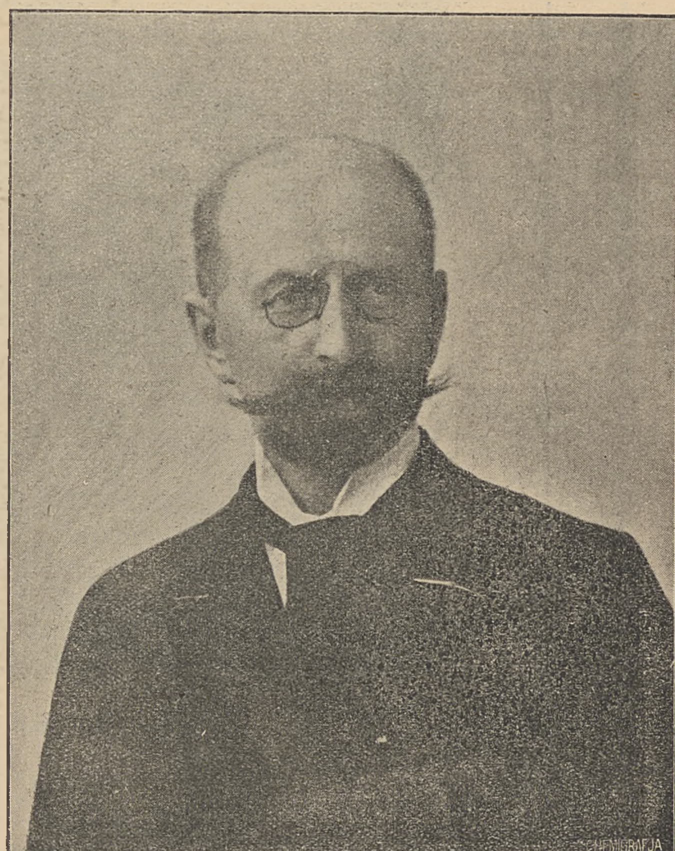


Stadjon w Grodzisku Widok ogólny.

KAZIMIERZ GAJEWSKI.

„Duch będzie nam hetmanił.“

Jak rzucić okiem poprzez cały szmat społecznego życia młodzieży, zewsząd bije jedno pragnienie, zewsząd widoczny jest jeden cel — dążenie do osiągnięcia ideału. Organizacje młodzieży, jej piśmiennictwo, wszelakie, nawet sporadyczne wysiłki — wszystko to stanowi walkę z ułomnościami ducha, wszystko to ma prowadzić do odniesienia zwycięstwa nad małostkami, jakie osadem opadają na nasze młode dusze. Mimo pewne starcia, może i antagonizmy, mimo różnice zapatrywań, metod i programów — cel jest jeden. Obok troski o najbliższe dobro, jakiem jest Ojczyzna, jakiem są wewnętrzne wierzenia nasze — obok, a raczej z tej głównej troski wypływa dążenie do wydobycia ze strun duszy ludzkiej najszlachetniejszych dźwięków, któreby na podobieństwo harf eolskich, rozsypywały po ziemi słoneczniane blaski dobra, tęczowość umiłowań wzajemnych, te jakoweś cechy boskości, jakie na dnie każdej duszy bezsprzecznie spoczywają.



Starosta Czochron, Grodzisk.

I doprawdy cudem być się zdaje moment, kiedy widzimy te wzloty ikarowe, te pełne heroizmu i jasnoty zarazem — porywy szlachetne, wielkie, bo młode, a jednocześnie dostojne, bo z ducha jeno biorące początek, nie dla poklasków, świecidełkowej sławy lub chwilowych za-



Ordynat Stanisław Niegolewski z Niegolewa.

znaczniejszą, a należał do książąt śląskich. — Śmierć Przemysława II sprowadziła na Polskę całe lata zamętu i walk. Do tronu bowiem rościli sobie prawa różni pretendenci, pomiędzy nimi także Władysław Łokietek i Henryk III, książę głogowski. Na mocy ugody zawartej pomiędzy Łokietkiem i Henrykiem, część Wielkopolski przypadła temuż w udziale, później jednak po stoczonej walce Henryk część tę znacznie rozszerzył, zajmując nawet Poznań i Gniezno. Wówczas to pono dostał się Grodzisk pod panowanie książąt głogowskich.



Prof. Władysław Sanok — Organistówka (Drzeworyt).

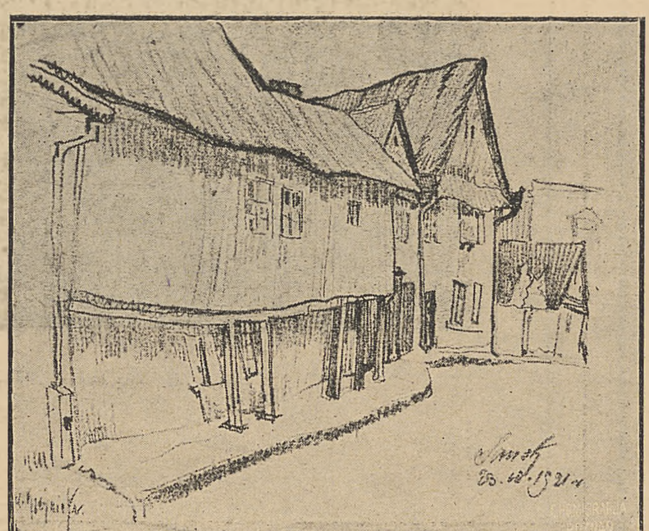
Po śmierci Henryka III podzielili się synowie jego Henryk IV, Konrad, Bolesław, Jan i Prymka schedą ojcowską, zawierając ugodę w Głogowie dnia 29 lutego 1312. Przy tym podziale dostał się Grodzisk — jak dokument mówi „Grodis eum suo districtu" — w udziale księciu żegańskiemu.

Już mija blisko pół wieku bez wszelakiej o Grodzisku i jego dziedzicach wiadomości. Dopiero za panowania Kazimierza, króla chłopów, słyszymy o naszem mieście. Gdy bowiem w r. 1352 (2 września) szlachta wielkopolska tworzy pod wodzą Maćka Borkowicza związek zbrojny, którego zadaniem było walczyć przeciw wspólnym wrogom — tutaj starostom królewskim, nękającym szlachtę za hultajstwa i rozboje — wśród formujących ów związek spotykamy i „Josepha de Grodyszcze". Józef z Grodziska, który aczkolwiek nie piastował żadnego urzędu, należał do wpływowych ówczesnych osobistości.



Prof. Władysław Sanok — Ghetto.

Ważnym dla nas jest dokument, wystawiony przez Józefa, dziedzica Grodziska, dnia 14 lipca 1379. Dokumentem tym darowuje Józef Janowi Hemplowi, młynarzowi, trzecią część dochodu z młyna, zbudowanego przez Jana w lasach nad rzeką Zapolną, pozwala mu wystawić obok młyna karczmę, sprzedawać w niej chleb i mięso i łowić ryby w Zapolnie. W dokumencie tym występują jako świadkowie szereg mieszczan grodziskich o wyłącznie niemieckich imionach. Są nimi Walter burmistrz, Hanczel, Anzenap, rzeźnik Henryk, Piotr Licip, Henryk Driesen i sługa Józefa, Samuel Langknute.



Prof. Władysław Sanok — Fragment Starego Miasta.



Zygmunt hr. Kurnatowski z Gościeszyna.



Ratusz i pierwszy browar w Grodzisku.

WŁADYSŁAW STACHOWSKI

Kronika Miasta Grodziska.

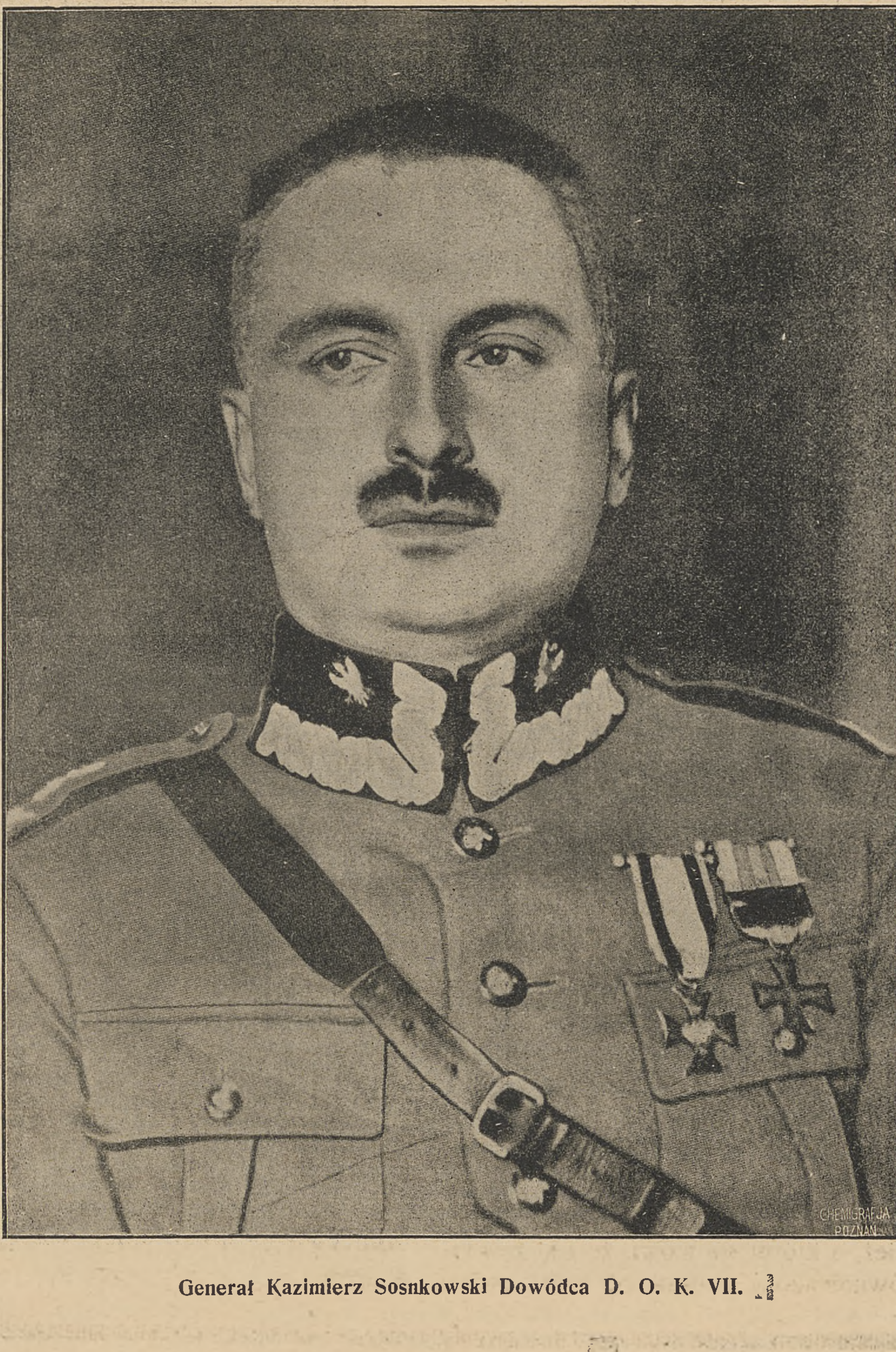
Miasto Grodzisk należy do osad bardzo starych. Wskazuje na to choćby jego nazwa. Grodzisk, Grodzisko, Grodziszcze. Gród oznacza w czasach przedhistorycznych osadę słowiańską, ogrodzoną zasiekami przed dzikiemi zwierzętami i nieprzyjacielem; natomiast za czasów historycznych grodami zwano siedziby kasztelanów, będące obronnemi zameczkami.

W każdym razie pewnem jest, że w chwili, gdy poraz pierwszy wspominają o Grodzisku dokumenty, miasto to już istniało i cieszyło się względnym dobrobytem. Na rozbudowę i rozwój Grodziska wpłynęła niewątpliwie powrotna fala Niemców, których w XII wieku bieda ekonomiczna i społeczna zmuszała do szukania nowych siedzib w wolnej i mało zaludnionej Polsce.

W głównej mierze osiedlali się w Polsce kramikarze i rzemieślnicy niemieccy, zachęcani do tego przez książąt i panów. Zupełnie prawie brak miast i kulturalnego elementu czynił bardzo pożądanem, to też przywileje, któremi przybyszów darzono, były znaczne i daleko idące. Na czele powstających osad stał dziedziczny wójt, któremu książę wyznaczył znaczniejszy kawał ziemi a przytem oddawał kierownictwo sądu, administracji i siły zbrojnej. Ostateczna decyzja w sprawach, dotyczących całego miasta, spoczywała jednakowoż w ręku zgromadzenia wszystkich obywateli. Z czasem władza wójtowska ustąpiła na drugi plan, a na pierwszy wysunęła się rada z burmistrzem na czele, a kompetencje wójta pozostawiono tylko sądownictwu i sprawy administracji mniejszej wagi.

W ten sposób kształtowały się stosunki także w Grodzisku. Najstarszy dokument znany nam wspomina o wójcie Hermanie, który 26 grudnia 1303 r. darował klasztorowi w Paradyżu miejsce młyna nad rzeczką Dojcą. Dowiadujemy się z dokumentu tego, że Herman, którego żonie imię było Hildegunda, miejsce to kupił wraz z wójtostwem i że był Niemcem, bo na to wskazują przytoczone imiona. Również dowiadujemy się, że wówczas panem Grodziska był Prandota, syn Piotra, wojewody poznańskiego, dalej, że właścicielem był także już Piotr, wojewoda poznański, gdyż od niego to kupił Herman wójtostwo. Z dokumentu tego dowiadujemy się w końcu, że istniały wówczas już wsie Słocin i Sworzyce.

Następną wzmiankę o Grodzisku posiadamy z r. 1312. Musiał on wówczas już być osadą



Generał Kazimierz Sosnkowski Dowódca D. O. K. VII.

dowoleń, ale dla bliźnich, dla rodaków i wreszcie dla podniesienia własnej wartości — poczynane.

O ile wszyscy mogą w najczarniejszych barwach widzieć świat cały, w urojeniach gorączkowych śnić przepaście, w które jakoby stoczyćby się miały wszelakie osiągnięte zwycięstwa, cały nasz byt narodowy, o tyle nam wolno ze spokojem patrzeć w jutro, tak długo, jak długo w piersiach naszych tleje niespożyty płomień czynu, jak długo duch nasz nami włada.

A siła ducha naszego potężna — młodością naszą!

Tam, w dole, w szarocie życia codziennego, widzimy wszystko to, czego się inni, słabi, obawiać mogą.

Ogrom zła i niebezpieczeństw obejmujemy jednym rzutem oka. Nie lekceważymy tego wszystkiego, ale doceniając należycie istotę niebezpieczeństwa — mierzymy siły swoje i nie możemy zadrżeć lękiem.

Coś z przeznaczenia, coś z woli Najwyższej czujemy w sobie...

I dłonie same chcą się imać czynu i z piersi moc jakowaś tytanem się porywa, by się wydrzeć, wypłynąć w przestrzenie na pracę, walkę, trud i zwycięstwo —

A godzina jego — tak bliska, jak bliską jest chwila odniesionego zwycięstwa nad sobą.

Mówi się ustawicznie o demoralizacji, upatruje się w młodzieży tylko gangrenę moralną i wreszcie jednostki słabe ulegają tej sugestji. Tymczasem rok rocznie z uczelni polskich wychodzą coraz nowe zastępy młodych ludzi, którzy zajmują placówki odpowiedzialne, biorą na swe barki warsztaty pracy opuszczone, zaniedbane.

Armja polska, z młodzieży się przecież rekrutująca, najlepsze w swoim czasie, o tej młodzieży wydała świadectwo.

Praca posuwa się naprzód, sieć szkół gęstnieje, coraz nowe placówki powstają — obsadzane młodemi siłami.

Ustawicznie woła się na alarm, bodaj się wichrzy.

I młodzież, o której się mówi, że jest żywiołową, niezrównoważoną, częstokroć, może awanturniczą, tymczasem zachowywać musi właśnie równowagę, opanowywać chaos, nadawać ton pokoju i powagi.



Franciszka hr. Żółtowska z Grąblewa.

Boć nie znajdziemy wśród młodzieży tylu walk partyjnych, starć — ile tego można znaleźć gdzie indziej. Co jest złego, zawdzięcza młodzież nie sobie, a wpływom postronnym. Czujemy w sobie istotną siłę i z zupełną pogodą ducha patrzymy w przyszłość. Wszędzie bowiem, w szeregach naszych, widzimy dążenie do jednego celu, zupełnie konsekwentne i obfitujące w wyniki.

I nadal w swej pracy nie będziemy ustępować, obojętni na złowróżebne hasła, pamiętni zawsze, że nad nami „Duch będzie nam hetmanił" — ten duch, mocą naszego młodego wysiłku, w zwyże dźwignięty, jasny, w umiłowania ideałów szczytnych, spowity blaski — Duch Młodzieży Polskiej — pokolenia Piastów i Jagiellonów — pokolenia Krwi, Mąk i Poświęceń, pokolenia Trudu i Zwycięstwa.

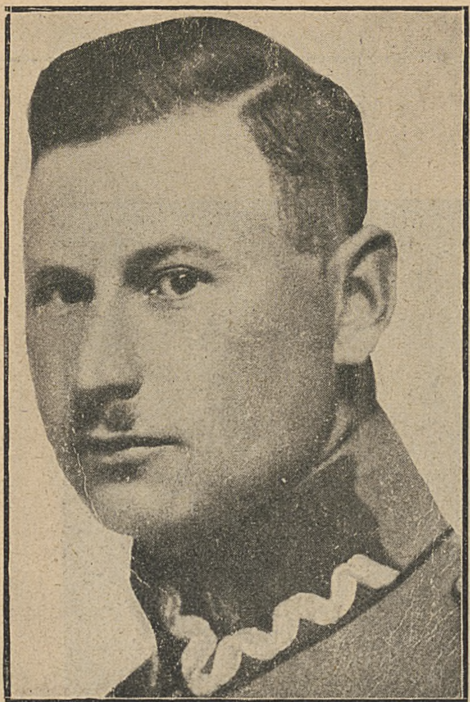
I dlatego obce nam obawy i lęki, a przed nami kwietna droga pracy nad sobą i czynu dla drugich.

WSPANIAŁOMYŚLNI I SZLACHETNI OFIARODAWCY STADJONU GRODZISKIEGO:

FRANCISZKA ŻÓŁTOWSKA. GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI.
ADAM SZCZERBIŃSKI. IGNACY MIELŻYŃSKI. STANISŁAW NIEGOLEWSKI. MARJAN SZERMER.
ZYGMUNT KURNATOWSKI. OLGIERD CZARTORYSKI.



Generał Kazimierz Raszewski b. Dowódca D. O. K. VII.



Kapitan Piątkowski,
oficer instrukcyjny przy P. K. U. Poznań - Powiat — współtwórca Stadjonu Grodziskiego.

Józef występuje jeszcze raz na widowni politycznej, podpisując w r. 1382 (29 listopada) tzw. uchwałę radomską, która zapewniła panowanie tej córce Ludwika, która zdecyduje się zamieszkać w Polsce. Należał zatem do stronnictwa, zwalczającego Zygmunta, a popierającego kandydaturę Jadwigi. Józef, podpisując ową uchwałę, nie kładzie już pod swem imieniem znów żadnego tytułu, nie wiemy zatem, jaki urząd piastował. Z rokiem tym ginie nam Józef z ócz.

Były to czasy dla Wielkopolski smutne. Po śmierci Ludwika rozgorzały zacięte walki pomiędzy Nałęczami i Grzymalistami, w toku których ucierpiał znacznie także Grodzisk. W marcu r. 1383 zapuścili swe zagony pod Grodzisk dwaj bracia z Plaszkowa (rzekomo Paszkowa p. Ostrorogiem), którzy byli dowódcami zamku kiebłońskiego i wspólnie z załogą zbąszyńską zrabowali okolicę Grodziska. Wówczas to mieszczanie grodziscy puścili się w pogoń za łupieżcami i odebrali im zrabowane plony. Nie kontentując się tem, zapuścili się zbyt daleko za wrogiem, który posiłkowany przez załogę wymienionych zamków zadał im dotkliwą klęskę, „więcej stosześćdziesiąt Grodziszczanów ubiwszy, większą liczbę poranił śmiertelnie, lub zabrał w niewolę".

Chociażby liczby wymienione były znacznie przesadzone, przypuścić należy, że miasto, które odważyło się tak stanowczo ścigać wroga, było już znaczne i posiadało mieszkańców o wysoko wyrobionem samopoczuciu, które nie pozwalało im bezkarnie się krzywdzić a w razie potrzeby powodowało ich do stanowczej samoobrony.

W okresie tym zaszła też przpuszczalnie już w Grodzisku zmiana pod względem narodowościowym, czy to przez spolszczenie się żywiołu napływowego, czy też przez osiedlanie się żywiołu polskiego. Spotykamy bowiem pod rokiem 1391 w księgach grodziskich kościańskich mieszczanina grodziskiego Siestrzeńca, a pod r. 1393 Wojciecha Rzeszełaszewskiego i Piotra Blodskiego. Są to zatem pierwsi znani mieszczanie grodziscy o nazwiskach polskich.

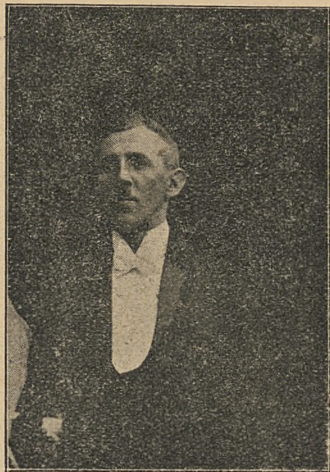
Wiemy już, że Grodzisk był własnością dziedziców, natomiast nie spotkaliśmy przez cały przeciąg XIV stulecia żadnego dokumentu, któryby stosunek ten miasta do swego pana wyjaśniał. Dopiero ciągły napływ nowych mieszkańców, rozwój miasta a może i nieporozumienia wynikające na tem tle, zmusiły w r. 1406 ówczesnych dziedziców miasta, Wichnę i brata jej Macieja do wystawienia w dniu 6 stycznia doku-



Jan Wojda — „Młodzież Polska" Rudniki.
Mistrz D. O. K. VII w r. 1924 w pięcioboju łatwym.



Książe Olgierd Czartoryski z Sielec.



Marjan Szermer, Grodzisk.

mentu, który bliżej określił obowiązki mieszkańców. Na mocy tego przywileju miasto zobowiązane było płacić dziedzicowi rocznie 27 grzywien monetą polską, licząc grzywnę po 48 groszy. Czynsz ten płatny był w dwóch ratach, na św. Grzegorza i św. Marcina. Prócz tego zobowiązane było miasto własnym asumptem naprawić mury i blanki, a w razie potrzeby stać wiernie przy swym panu, nie potrzebując jednakowoż z nim wyruszać na wojny.

W zamian za to zezwolili dziedzice na założenie ogrodów „ante valnam arridam", oddali w posiadanie młyn, który miało miasto sobie pobudować „podle wate" (walc) i zezwolili na handel solą i płótnem. W dalszym ciągu otrzymało miasto ogród położony przy starym młynie a zwany „Hanlin Grodziski", w zamian za co właściciele poszczególnych ogrodów zobowiązani byli dwa dni w roku czynić posługę ręczną. W końcu otrzymało miasto łąkę i olszyny przy niej się znajdujące z wyłączeniem chmielu tutaj rosnącego.

Trudno dociec stosunki rodzinne ówczesnych dziedziców, Nałęgów, wiemy tylko, że w r. 1414 właścicielem był Niemiec, który nadał miastu przywilej, regulujący czynsz płacony dziedzicowi od zbożą, a zatwierdził ponownie nadanie łąki i drzewa.

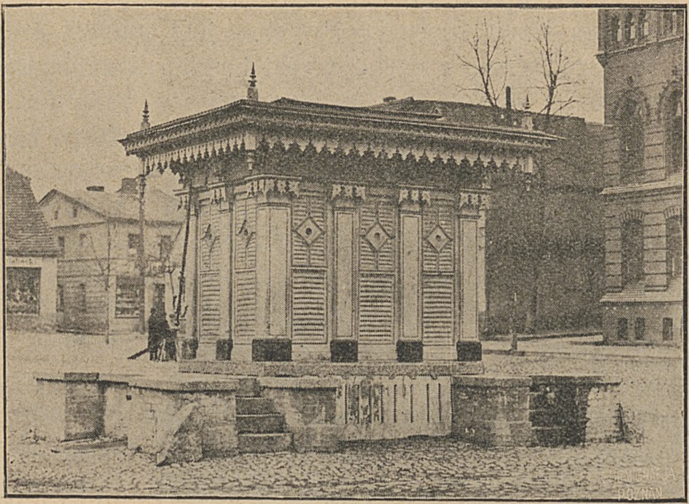
Na rok 1426 kładzie podanie pobudowania fary, przypuszczać jednakowoż należy, że kościół istniał w Grodzisku już znacznie wcześniej, a w roku tym został wzniesiony z cegły.

Przez cały przeciąg XV stulecia Grodzisk należy do możnej rodziny Ostrorogów. Gdy w r. 1477 schodzi ze świata Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski, przypada miasto w spadku Janowi, sławnemu polskiemu pisarzowi politycznemu i wielkiemu patrjocie, którego traktat „O naprawie Rzeczypospolitej" pełen jest miłości ku swej ojczyźnie i narodowości i pełen pragnienia naprawy stosunków niezdrowych w państwie. Traktat jego jest jeszcze dziś o tyle aktualny, że twardo stoi na stanowisku walki o niemczyznę, ciskającą się do kraju. Umysł bystry i trzeźwy, choć nie ślepo postępowy, trafnie ocenia wady w ustroju społecznym i śmiało je ziomkom wytyka. Przypuszczać należy, że tak światły człowiek, jak Ostroróg, otaczał się ludźmi mądrymi, co znów dodatnio wpływać musiało na poziom kultury w jego głównej siedzibie, mieście Grodzisku. Również ściągało wystawne życie, jakie panowało na dworze takiego, jak Ostroróg, magnata, różnych rzemieślników i handlarzy do miasta, wskutek czego podnosił się dobrobyt i zamożność obywateli. To też za czasów życia wspomnianego Jana poczynają się łączyć poszczególne rzemiosła i cechy i tem samem nabierać ważności i znaczenia. Najstarszy znany nam dokument cechowy pochodzi z r. 1520 i należy do cechu płócienników, rzemiosła wówczas widocznie najliczniejszego i najzamożniejszego.

Wogóle Stanisław, syn Jana, położył około rozwoju miasta znaczne zasługi. Stale prawie



Nagroda honorowa dla Starosty Grodziskiego z okazji święta P. W. w Poznaniu 1924.



Studnia św. Bernarda w Grodzisku.

decydując w Grodzisku, przyjmował na zamku swym wybitnych uczonych krajowych i zagranicznych i gościł u siebie ludzi wpływowych, co bez wątpienia dodatnio wpływało na rozwój handlu i przemysłu. Gdy miasto w roku 1542 lub 3 zgorzało, wystarał się u króla Zygmunta o przywilej, który zwalniał je na przeciąg 8 lat od wszelkich podatków prócz czopowego, od którego zwolniono miasto tylko na kwartał. Celem pobudzenia handlu, nadaje dziedzic w r. 1548 przywilej urządzania jarmarków. Dalsze korzyści przyniósł miastu przywilej nadany mu dnia 9 stycznia 1562 przez króla Zygmunta Augusta, który to przywilej zwalniał mieszkańców Grodziska od wszelkich ceł w obrębie Państwa Polskiego z wyjątkiem ceł na granicy.

A mimo wszelkich starań o dobro swych poddanych wyrządził im Stanisław wielką krzywdę moralną. Będąc gorliwym wyznań nowicieli religijnych, sprowadził do Grodziska predykantów luterskich i w swem zaślepieniu posunął się tak daleko, że fary odebrał prawowitym już właścicielom a oddał dysydentom. On też stał się możnym opiekunem wszystkich wybitnych działaczy dysydenckich i krzewicielem nowej religji. Z Grodziska utworzono jakby główną kwaterę dysydencką. Zamieszkał tutaj jeden z najwybitniejszych reformatorów i znakomity pedagog Erazm Gliczner, tutaj utworzono główną szkołę dysydencką, tu dotąd schronił się ze swą drukarnią Melchior Nehring, jednem słowem wszystko, co toczyło zawziętą walkę z kościołem katolickim, koncentrowało się w Grodzisku. To też nic dziwnego, że znaczna część mieszczan przeszła na luteranizm. Kto pozostawał wiernym wierze swych ojców, narażał się na liczne prześladowania. Posłuchajmy co pisze jeden z współczesnych. „Tyś sam Gliczner konfederacji głowę utracił, kiedyś, to w Grodzisku przewiódł, że Katoliki, którzy z tobą i twoją wiarą trzymać nie chcieli, dręczono winami nieznośnemi, karami i więzieniem trapiono, kiedy się który potajemnie albo dla chrzcenia dziatek, albo używania sakramentów innych do Katolików schronił.“

Lecz na szczęście rządy luterskie nie trwały długo. Z chwilą śmierci Stanisława (1567) za-



Drużyna z Grodziska w obozie letnim nad morzem.



Obóz letni w roku 1924 pod Makowem.

brakło luteranom możnej opieki. Wdowa po Stanisławie porzuciła luteranizm i przeszła do Braci Czeskich, syn zaś Jan powrócił w roku 1593 na łono kościoła katolickiego i gorliwie zajął się naprawą krzywd, wyrządzonych temuż kościołowi przez ojca. Pierwszym jego czynem było odebranie luteranom fary, nadanie jej nowej erekcji w miejsce zaginionej i hojne udotowanie proboszcza. Nawrócenie się dziedzica zbawiennie wpłynęło na poddanych, to też wkrótce luteranizm, tak przedtem silny, w mieście, zupełnie prawie traci zwolenników. Dzięki staraniom Jana Ostroroga powstało nowe miasto, widocznie liczba mieszkańców wzrosła, że dotychczas zajmowane budynki i plac budowlany pomieścić jej nie mogły. Celem wegetowania stosunków prawnych w naszem mieście, wystawił dziedzic trzy przywileje w r. 1593, 1594 i 1595.

W XVII stuleciu miasto przechodzi zmienne koleje, dzieląc dolę i niedolę całego kraju. W r. 1616 niszczy je pożar, kilka lat później dziesiątkuje jego ludność morowe powietrze, podczas którego szczególnego wstawiennitcwa u Boga doznali mieszkańcy przez bł. Bernarda, któremu też legenda przypisuje dobroć sławnego na cały kraj piwa grodziskiego. Morowe powietrze wracało prawie corocznie, a ludność przerażona opuszczała miasto i kryła się po okolicznych lasach. Nie mniejsze szkody przyniosły Grodziskowi przemarsz wojsk niemieckich i szaradykul, za któremi krok w krok kroczyły drożyzna, głód i zaraza. Na domiar złego w r. 1689 ponownie miasto zgorzało doszczętnie, pozostały bowiem z starego miasta tylko fara, plebanja i domki księże. Smutne to były zatem czasy dla miasta, to też podupada ono materjalnie a w miejsce dawnego dobrobytu zagnieździła się nędza, w miejsce dawnej kultury umysłowej ciemnota i zabobon, czego najdrastyczniejszym dowodem są liczne procesy o czarodziejstwo. Polska dostaje się pod panowanie Sasów, co wywołuje ciągłe walki w kraju. I miasto nasze dużo w tym czasie cierpi. Przemarsze wojsk, kontrybucje, pożary, morowe powietrze, które w r. 1708 i 1709 zabrało 500 ofiar, doprowadzają je do ruiny, to też mieszkańców ogarnia apatja i lenistwo. Życie, które kiedyś pulsowało tak silnym tętnem, prawie zupełnie zamiera, dobrobyt upada, handel ustaje, a rzemiosło, które kiedyś było tak liczne i dzielne, wegetuje z dnia na dzień. A mimo to miasto, które w początku XVII stulecia przeszło w posiadanie rodziny Opaleńskich, płacić musiało swemu dziedzicowi znaczne podatki. Na podatki te składały się cechy i żydzi. Wiemy dokładnie, że w r. 1786 suma płacona do dworu wynosiła okrągłe 17 300 złotych, czyli na ówczesne czasy bardzo wiele. A przecież nie należy zapominać, że był to czas dla rzemiosła niekorzystny.

Po przejściu miasta pod panowanie pruskie zabrano się do uporządkowania stosunków. W

tym celu sporządzono dokładny opis miasta, któremu zawdzięczamy bardzo wiele szczegółów o ówczesnym jest stanie. Wiemy, że liczyło ono 2 483 mieszkańców, w tem 1 156 żydów i 212 luteranów. W trzech kościołach — Farze, św. Ducha i św. Anny — pracowało 10 księży, w klasztorze było 11 zakonników i 5 lajków. Szkół było dwoje z dwoma nauczycielami. Natomiast nie posiadało miasto ratusza. Wcale dobrze zaopatrzone było w przyrządy pożarnicze, gdyż po 6, tokarzy, farbiarzy, kotlarzy, garbarzy, malarzy, gwoździarzy, dekarzy, kominiarzy po 1, piwowarów 53, gorzelników 20, szynkarzy 30. Zupełnie w ręku żydów był handel manufaktury, skór i płótna, wyrób czapek, bałwierstwo i pośrednictwo w handlu zbożem. Liczono wówczas około 100 faktorów zbożowych. Cechów było 13, z tych najliczniejszy szewski, bo liczył 30 członków. Jarmarków odbywało się rocznie 11, prócz tego tygodniowo 2 targi, w piątki i niedziele.



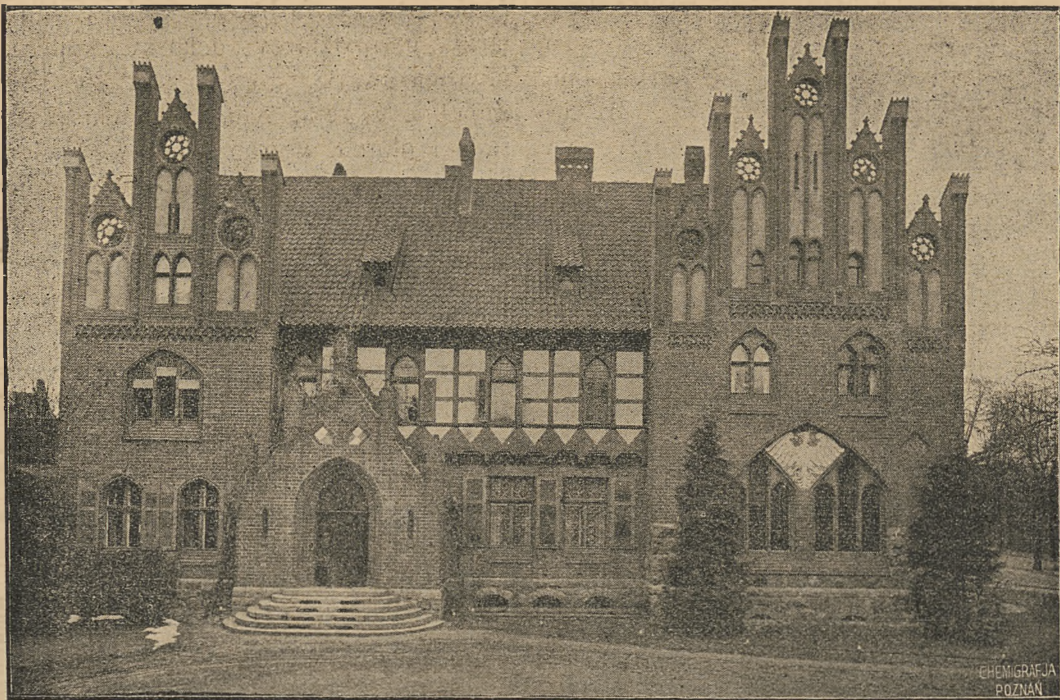
Bractwo Strzeleckie w Grodzisku.

posiadało dwie sikawki metalowe i 20 sikawek drewnianych. Wszystkie ulice były brukowane, domy kryte szkudłami, choć nie masywne. Na ogół zatem wygląd miasta był nie najgorszy.

Interesujące jest zestawienie rzemiosł, uprawianych w mieście. Podług spisu było między innymi rzeźników 20, złotników i sukienników po 3, kowali, stolarzy i bednarzy po 7, kuśnierzy i piekarzy po 14, płócienników 13, murarzy, pasamonników, rymarzy, powroźników i handlarzy suknem po 2, młynarzy 17, ślusarzy 4, krawców 18, szewców 30, stelmachów, garncarzy i cieśli

W r. 1848 rozegrały się w mieście krwawe walki. Zgromadzonych w mieście powstańców zaatakowała silna kolumna wojsk pruskich pod wodzą pułkownika von Meitera a po wyparciu ich z miasta, bez litości pastwiła się nad bezbronnymi mieszkańcami.

Zbyt szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają ani w przybliżeniu przedstawić ciekawe losy miasta w przeszłości. Zbyt wiele materjału a zbyt mało miejsca, to też wybrać trzeba było tylko to, co przypadkowo się nasunęło.



Grodzisk — Starostwo.

Nieco z przeszłości Grodziska.

(m) Miasto Grodzisk w dziejach polskich już wspomniane w XIV wieku podczas wojny domowej pomiędzy Nałędziami i Grzymalczykami. Splądrowali je wówczas Albert Wojewoda Kujawski Hektor Ostroróg, sędzia zamku Pakości. Miasto już wtedy, jak się zdaje, było ludne i opierało się skutecznie różnym napaściom. Około r. 1406 Wichna, pani na Borku i Szubinie, dziedziczka Grodziska, zawarła z mieszczanami ugodę, na mocy której ustąpiła im sukiennic i składu soli, z czego się okazuje, że już wtedy przemysł się rozwinął. W pierwszej połowie XV wieku Grodzisk przeszedł w ręce możnej rodziny Ostrorogów. Niemira Ostroróg w r. 1460 dał miastu wolność pobierania opłat od zboża na targ przywożonego, z której było obowiązane bruki i most utrzymywać. Kościół parafjalny sięga zapewne trzynastego lub czternastego wieku, chociaż wedle podania założono go r. 1421; w XIV wieku już był murowany, bo część teraźniejszej świątyni z tego czasu, jak się zdaje, pochodzi. W XIV wieku Stanisław Ostroróg, starosta międzyrzecki, dziedzic Grodziska, odebrał kościół katolikom i oddał go swoim współwiercom lutrom, sprowadziwszy do niego pastora Erazma Glicznera i założywszy równocześnie słynne w Wielkopolsce szkoły luterskie. Przez trzydzieści lat kościół grodziski zostawał w posiadaniu lutrów. Natenczas Jan Ostroróg, podczaszy koronny, dziedzic Grodziska, powrócił na łono kościoła katolickiego i oddał świątynię znowu katolikom; kościół otrzymał nową erekcję roku 1594, gdyż pierwotna się spaliła.

W następnym wieku Grodzisk był własnością rodziny Opalińskich. Ponieważ kościół parafjalny nie był dość obszerny i już upadkiem groził, Jan z Bnina Opaliński i jego syn Aleksander nowy wystawili.

Ks. Jan Bajkowski sufragan poznański, poświęcił go w r. 1648. Chociaż miasto kilkakrotnie ucierpiało przez pożary, kościół stał nietknięty około 100 lat, dopiero w r. 1752 piorun uderzył w wieżę i zabił jedną osobę z pięciu, które zajęte były wedle ówczesnego zwyczaju dzwonieniem na rozpędzenie chmur.

Kościół parafjalny grodziski składa się z głównej nawy, dachówką pokrytej, dwóch kaplic i kopuły miedzią pobitej. Na dachu kopuły znajduje się herb Opalińskich „Łodzia", grubo wyzłacany. W samym kościele nie masz ważniejszych pomników, zachowany tylko jeden nagrobek Ewy z Kochów - Girkowej, mieszczanki grodziskiej, zmarłej w r. 1627, wyobrażający niewiastę w stroju zakonnym, opatrzony napisem niemieckim. W mieszkaniu plebańskiem widział J. Łukaszewicz w r. 1829 sześć wizerunków mało-

wanych na płótnie i jedno popiersie (bez napisów), przedstawiają one członków rodziny Opalińskich. Ordery kościoła parafjalnego były i są jeszcze.

Kościół i klasztor bernardyński, założony w r. 1662 przez Jana Opalińskiego, kasztelana nakielskiego; w klasztorze znajduje się jeden pomnik na cześć ostatniego z rodu Opalińskich — Wojciecha, wojewody sieradzkiego, zmarłego w r. 1775. Jest to tablica marmurowa, nad nią wizerunek zmarłego olejnemi farbami w naturalnej wielkości; na tablicy napis głoskami łacińskiemi złoconemi.

Kościół św. Ducha, założony w r. 1426 przez Drzeńskiego, rodem z Grodziska.

Kościół św. Anny miał fundusze na kaznodzieję niemieckiego; w zeszłym wieku odprawiało się w nim nabożeństwo niemieckie w niedzielę i dni świąteczne.

W r. 1757 Karol z Bnina Opaliński, po wygaśnięciu Opalińskich Kazimierz Radoński, pan zastawny Grodziska przystawili chór i sprawili organy.

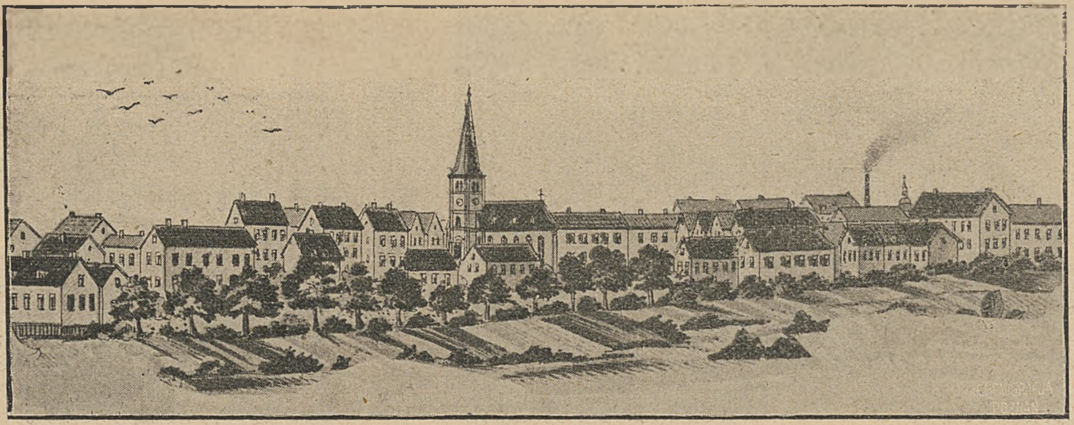
W XVI wieku Grodzisk miał drukarnię, założoną przez Melchiora Nerynga, typografa poznańskiego, który doznał przykrości od Jezuitów z powodu wydawania książek dysydenckich i dlatego Poznań opuścił. Z Grodziska wydał kilka dzieł ciekawych pomiędzy innemi Erazma Glicznera przekład „Eutropiusza"; później znowu do Poznania powrócił i drukarnia w Grodzisku ustała.

W roku 1811 liczył Grodzisk 291 domów, zaś w r. 1837 — 3 396 mieszkańców. W roku 1875 było mieszkańców 3 587, w r. 1881 cokolwiek mniej a w r. 1871 było: 360 domów, 3 714 mieszkańców (1 893 katolików, 1019 ewangelików, 793 żydów i 9 dysydentów). Grodzisk, miasto powiatowe, o 48 km. w kierunku południowo-zachodnim od Poznania; grunt okolicy na przemian płaski i pagórkowaty, natrafiają się wszystkie klasy ziemi od lekkiego piaszczystego aż do najcięższego, glinkowatego i sapowatego.

Woda używalna do warzenia piwa zawiera mianowicie: sole fosforowe (wapno, sodę, potas i magnezią) i chlorek sodu.

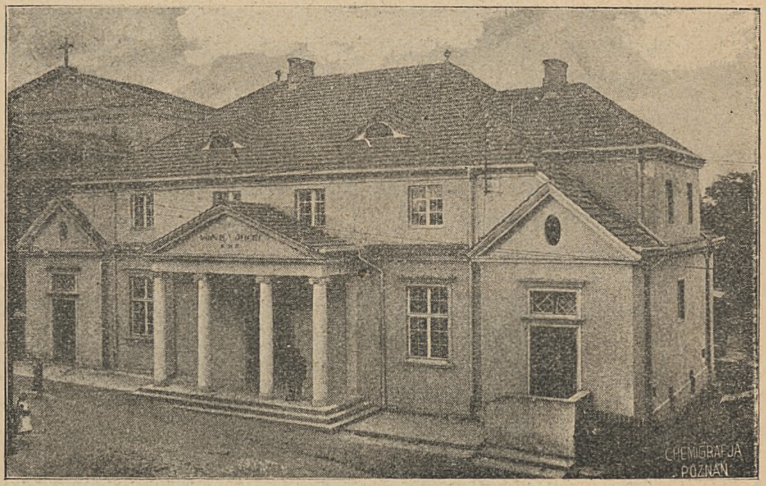


Towarzystwo Powstańców i Wojaków Im. Włodzimierza Bogusławskiego w Grodzisku.



Ogólny widok miasta Buku.

Historja Buku.

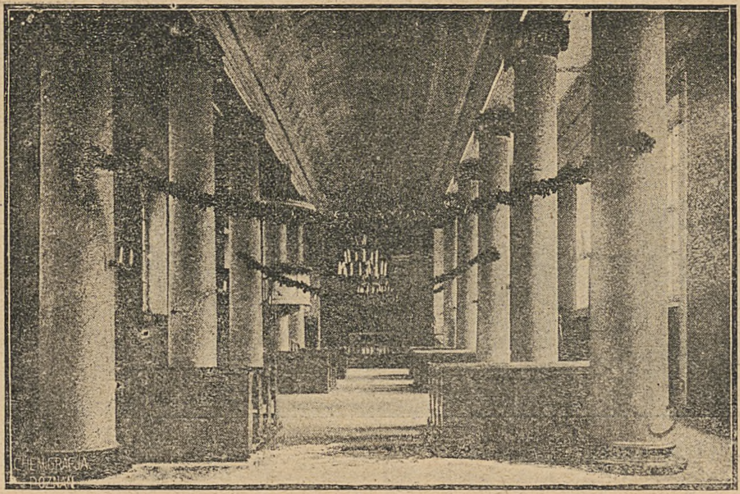


Dom Katolicki w Buku.

Buk założony w pierwszej połowie XIII stulecia przez Księcia Przemysława I planowo z rynkiem czworoboku, na którym dziś jeszcze widoczny jest starożytny ratusz. W XVI stuleciu było w Buku właścicieli domów 534, zaś w roku 1458 musiało miasto dostarczyć 15 umundurowanych i uzbrojonych chłopów do pospolitego ruszenia. Na czele miasta stał burmistrz z 7 rajcami i z 6 ławnikami. W tym czasie istniały już cechy. W owym czasie cechy te miały decydujący głos w sprawach miejskich. Znaną osobistością był ks. Stanisław Reszka, protegowany dawnego Kardynała Hozjusza, za którego wstawieniem był ów Reszka sekretarzem Króla Stefana Batorego i w końcu otrzymał



Towarzystwo „Sokół“ w Buku.



Wnętrze kościoła parafjalnego w Buku.



Ratusz w Buku.

opactwo. Jako opat miał wielkie dochody i największą część tych dochodów ofiarował na cele miasta Buku.

Godłem miasta jest drzewo buk leżące w kształcie klucza.

Obecnie liczy Buk 3 800 mieszkańców w tem 6 rodzin niemieckich i 14 rodzin żydowskich. Miasto posiada kanalizację, wodociągi, światło elektryczne, 6-klasową szkołę wydziałową i 7-klasową szkołę powszechną, szpital, 2 kościoły — kościół farny i kościół św. Ducha, Dom Katolicki itd. Ludność miasta składa się przeważnie z drobnego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa. Dogodna komunikacja kolejowa jak i bogata okolica rokują miastu jak najlepszą przyszłość.



Zarząd i Wydział Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Buku w roku 1925.



Towarzystwo Uczestników Powstania w Buku.

Opalenica.

Opalenica jest gniazdem rodowem Opalińskich herbu „Łodzia". Pierwszy z nich pisał się Piotr z Opalenicy około 1453 r. Jan Opaliński zapisuje w 1516 r. na dobrach i na twierdzy opalenickiej małżonce swojej, Barbarze z Lubrańca, 4 000 złp. W 1633 r. sprzedał Konstanty Opaliński dobra te wraz z zamczyskiem Janowi Leopoldowi Opalińskiemu za 160 000 złp. Zamek runął z czasem, a w miejsce jego stanął drugi, następnie i trzeci rozpoczęty przez Wojciecha Opalińskiego, wojewodę sieradzkiego, lecz niewykończony z powodu śmierci dziedzica.

Według podania miejscowego zwać się miało to miasto dawniej Rzechownicą i posiadane było przez Tyczybora, którego lud, nie wiedzieć z jakiego powodu, ks. moskiewskim mianował. Wtenczas to po mieście rozszerzać się miała sekta aryanów, a miejsce, gdzie stał ich kościołek, stare lipy niedaleko ruin zamku, będące dziś jeszcze wskazują. Pan Rzechownicy, mocno trapiony odszczepieństwem, kazał to miasto na 4 rogach zapalić, nie dozwalając ratować.

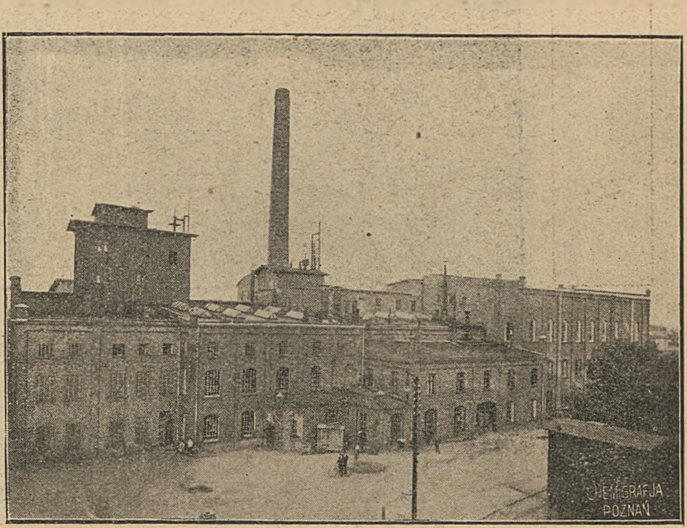
Po takiem ukaraniu mieszkańców dołożył wszelkich starań i pomocy, aby miasto napowrót odbudowanem zostało, które odtąd Opalenicą przezwano.

Według innej tradycji w 1439 r. Jędrzej Biniński, biskup poznański, któremu przypisuje się zwykle założenie miasta, kazał tu spalić pięciu husytów, podług Długosza stało się to w Poznaniu. W r. 1458 dostawiła Opalenica jednego żołnierza pieszego; roku 1480 pisał się Piotr z Opalenicy, chorąży poznański, generał wielkopolski, a r. 1505 tegoż imienia kasztelan lędzki.

W Opalenicy według jednych, w Sierakowie według innych, rodzić się miała Katarzyna Opalińska, żona króla Stanisława Leszczyńskiego.

Dzieje miasta łączą się ściśle z dziejami zamku. Herb miasta wyobraża trzy róże na łodygach liściastych, w poprzek których leży klucz.

Miasto odległe 38 klm. na zachód - południe



Opalenica — Cukrownia.



Bieg 3500 mtr. w Opalenicy pod Grodziskiem dnia 1. 10. 1922 r. urządzony staraniem Towarzystwa „Sokół".

od Poznania, między Bukiem a Grodziskiem. — Gleba gliniasta i bagnista. Mieszkańcy, prawie sami Polacy, trudnią się rolnictwem, uprawą chmielu i chowem bydła.

Na miejscu cukrownia. W kościele opalenickim przechowuje się podobno zwłoki Opalińskich i Tyczybora, który w roku 1401 fundował kościół.

Zamek opalenicki wykazuje jako najstarszą datę rok 1481.



Bractwo Strzeleckie z r. 1626 w Buku.

O naszą przyszłość.

Ośmielam się postawić śmiałe twierdzenie: Dąbal, Łańcucki i inni Porankiewicze, którzy wnoszą zamęt w nasz ład państwowy, będąc chłopcami, — nie mieli okazji uprawiania wspólnie z rówieśnikami pod okiem starszych, gier i zabaw, — nie mieli okazji doznania uspołeczniającego wpływu tychże gier i zabaw, przy których podporządkować się należy bądź kierownikowi, bądź ogólnym przepisom i regułom, obowiązujących wszystkich uczestników. I dlatego właśnie wyrośli na jednostki, które nietylko nie są nic warte pod względem społeczno - narodowym, lecz co gorzej, celowo działają antyspołeczne i antynarodowo, sterując wyraźnie w kierunku rewolucji.

I twierdzę dalej: jeżeli społeczeństwo nie będzie się starało o to, by dziatwie i młodzieży umożliwić uprawianie gier i zabaw, by młodzież nasza miała odpowiednie place i boiska, by nie zabrakło jej instruktorów i kierowników, by prosperowały organizacje mające na celu dbanie o rozwój fizyczny młodzieży — wówczas w Polsce Dąbale, Łańcuccy, Porankiewicze mnożyć się będą jak grzyby po deszczu. Mnożyć się będą pchając Polskę ku takim stosunkom, jakie do dziś dnia panują jeszcze w Rosji, t. zn. ku upadkowi.

Ogół twierdzenia jego niestety nie zrozumie. Zbyt mało bowiem uświadomienia panuje wśród nas o sprawie wychowania fizycznego i o wpływie tego na kształtowanie zalet duchowych. — Brak tego uświadomienia znajdujemy zarówno wśród sfer inteligencji zawodowej, jak wśród kół kupieckich. Stąd oni wszyscy odpowiedzą, że twierdzenie takie jest głupstwem. Oświadczą, że dzisiejszym komunistom w dzieciństwie brak było jedynie wychowania moralnego i religijnego, uważając to za jedyną podstawę wychowania obywatelskiego. Sięgnąwszy do Śniadeckiego, rozpatrzywszy się w planach Komisji Edukacyjnej, musieliby jednak przyjść do przekonania, że są w błędzie, że my mamy rację.

Wychowanie moralne cenić naturalnie musimy wysoko, stawiać je na pierwszym planie wychowania przyszłych obywateli. Życie daje jednak przykładów aż nazbyt wiele, że młody człowiek, który z domu wyniósł najlepsze podstawy wychowania religijnego, wszedłszy w wir życia, nie zdoła oprzeć się czychającym nań na każdym kroku pokusom, bo brak mu siły woli,



Generał Dywizji Władysław Sikorski.
Minister Spraw Wojskowych.

którą u dziecka wyrabia się najpewniej stosowaniem odpowiednich metod wychowania fizycznego. Pocieszającym jest to objawem, że szkoła nasza zasadę tę uznaje i stara się wychowaniu fizycznemu przyznać takie miejsce, jakie się mu jako środkowi pedagogicznemu i zdrowotnemu należy. Im trudniej to na razie idzie dla braku odpowiednio wykwalifikowanych „wychowawców fizycznych“ w szkołach powszechnych i średnich, tem pilniejszą uwagę młodzieży naszej poświęcić winny nasze organizacje społeczne, które wytknęły sobie pracę w myśl hasła „W zdrowym ciele zdrowy duch“ i przynajmniej na kierowniczych stanowiskach posiadają jednostki z wielką rutyną, nabytą przez długoletnią praktykę przy umiłowaniu wytkniętego celu. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę „Sokół“, opiekujący się młodzieżą warstw najszerszych, młodzieżą, posiadającą niemniej opieki moralnej, a potrzebującą jej najwięcej. Nie odstraszając jej zbyt daleko sięgającemi wymaganiami i zobowiązaniami, Sokół przez uprawianie z młodzieżą

tą w wieku młodszym (do lat 12) gier i zabaw oraz podstawowej mustry uspołecznia ją, przyczynia się do podtrzymania wrodzonego każdemu zdrowemu dziecku zamiłowania do ruchu na świeżem powietrzu. Przechodząc następnie powoli — stosownie do wieku — do ćwiczeń gimnastycznych oraz do zabaw, przygotowujących do lekkiej atletyki oraz do sportów, uprawianych później systematycznie w oddziałach specjalnych, Sokół odciąga młodzież od złego towarzystwa, sprowadza bezwiednie z drogi, wiodącej w moralne bagna, prowadząc ją do życia zdrowego, racjonalnego. Wszedłszy w życie zawodowe, czy to jako robotnik młody, rzemieślnik, kupiec itd., młodzieniec taki, przebywszy „szkołę sokolą“ (w której pod odpowiedniem kierownictwem dba się na osobnych zebraniach także o rozwój duchowy), godzin swych wolnych nie będzie spędzał w sposób rujnujący zdrowie, lecz samo nawyknienie ciągnąć go będzie tam, gdzie po pracy w dusznem biurze lub warsztacie pełną będzie mógł oddychać piersią, odświeżając siły swych mięśni i nerwów. I do pracy swej dnia następnego wróci nie z niechęcią, nie z bólem głowy, lecz z ochotą, radością życia.

Społeczeństwo nasze całe, każda jego jednostka na jakiembądź stanowisku, zwłaszcza rzemieślnik i kupiec, powinni zrozumieć, że na skierowaniu młodzieży do Sokoła nigdy nie stracą, a przeciwnie zawsze zyskają. Lecz z drugiej strony zrozumieć też winni, że temu Sokołowi pracę jego należy ułatwiać i umożliwiać. W ilu to miastach i miasteczkach naszych Sokół nie posiada pola — w najdosłowniejszem znaczeniu — do swej pracy. Tu jak i wszędzie, gdzie Sokół nie posiada dotąd możności rozwinięcia pożytecznej swej działalności w całej pełni, obowiązkiem jest społeczeństwa i władz przyjść mu z najwydatniejszą pomocą moralną i materjalną, umożliwiającą urządzenie boisk i sal ćwiczeń na porę zimową.

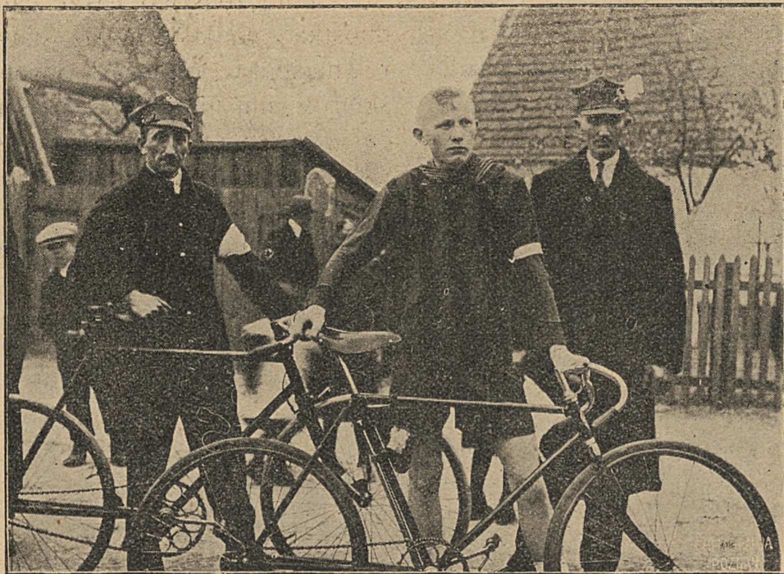
Pomoc ta przyniesie społeczeństwu i Państwu zyski stokrotne, płynące z odrodzenia moralnego i fizycznego naszej młodzieży. Dzięki tej pomocy i poparciu społeczeńswo i Państwo posiadać będą tysiączne szeregi młodzieży i obywateli, którym zdrowie, hart ciała i ducha umożliwi wzmożenie produktywnej pracy na każdem polu, a gdy zajdzie potrzeba, skuteczną obronę świętych granic Państwa.

Zawody łączności Wielkopolskich Związków Przysposobienia Wojskowego.

W ciągu dnia 3 maja rozegrały się na terenie wielkopolskim zawody łączności Związków Przysposobienia Wojskowego, urządzone staraniem 14 dyw. piech. Zasługują one na uwagę, nietylko ze względu na to, że były największemi zawodami tego rodzaju w całej Polsce, lecz dlatego, że miały obok sportowego charakteru ważne i głębokie znaczenie wychowawcze. Szybkie i dokładne uzyskiwanie wiadomości o grożącym ataku nieprzyjaciela posiada wielką doniosłość w czasie wojny. Na kresach zaś zachodnich dobra organizacja sieci łączności jest jednym z najważniejszych postulatów. Po za drutami telefonicznymi, czy telegraficznymi, które niejednokrotnie zawodzą, posiadamy więcej pewnych środków łączności jak: gońcy, cykliści, samochody, gołębie pocztowe i lotnicy. W dniu 3 maja mieliśmy właśnie okazję zaobserwowania świetnie udałej próby tych właśnie środków łączności . Zasługa to łączności pracy władz i towarzystw, a więc oficerów instrukcyjnych 14 dywizji piechoty, ofic. lotn. 3 pułku, władz administracyjnych w pośród których specjalnie gorącego poparcia udzielił zawodnikom p. starosta Kłos, starostowie z Nowego Tomyśla i Grodziska, oraz władze pocztowe. Rady powiatowe Wychowania fizycznego, Związki P. W. Organizacja zawodów przedstawia się następująco: Na ośmiu rozmaitych linjach między pogranicznemi miastami a Poznaniem przebiegły



Konkurs łączności z granicy zachodniej Rzeczypospolitej do Poznania w dniu 3 maja 1925 r.
Sztafeta gońców pieszych z Nowego Tomyśla.



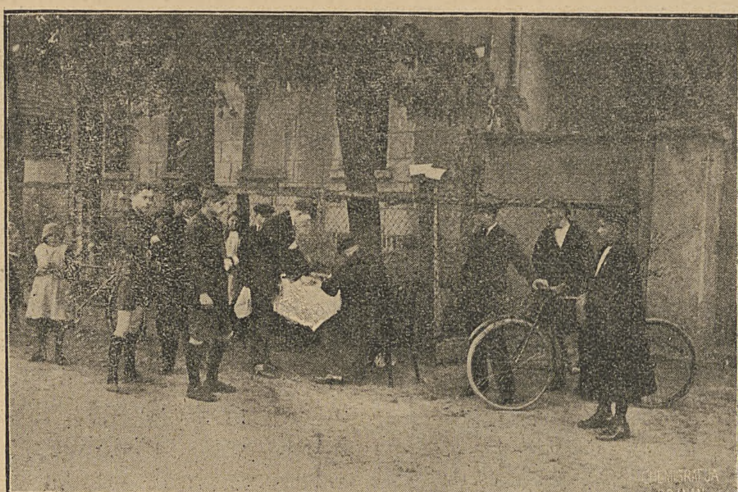
Konkurs łączności w Grodzisku 3 maja 1925.

Sztafeta gońców - cyklistów.

w ciągu rana i południa 3 maja sztafety piesze, niosąc od wsi do wsi, od miasta do miasta hasła ułożone przez pograniczne Związki Przysposobienia Wojskowego, lub Rady Powiatowe. Punktem zbornym sztafet było w Poznaniu boisko Sokoła, na którym rozgrywały się zawody sportowe zorganizowane przez P. W. oddział wyszkolenia D. O. K. VII.

Na częściowo innych linjach przebiegały w ten sam sposób zorganizowane sztafety kolarzy. Poza tem z nad granicy ruszyły samochody łącznikowe, oraz gołębie pocztowe. Równocześnie odbywały się zawody obrony przeciwlotniczej. W kilku ustalonych punktach, zorganizowane były cywilne posterunki podsłuchowe i obserwacyjne, których zadaniem było na drodze telegraficznej jak najszybciej uprzedzić Poznań o zbliżającym się nalocie nieprzyjacielskim.

Jak widać z powyższej charakterystyki, zawody te nie były czysto sportowemi, lecz miały na celu praktyczne względy zainteresowania szerokich kół społeczeństwa doniosłemi zagadnieniami obrony państwa i sprawdzenia gotowości towarzystw cywilnych.



Konkurs łączności z granicy zachodniej Rzeczypospolitej do Poznania w dniu 3 maja 1925 r.

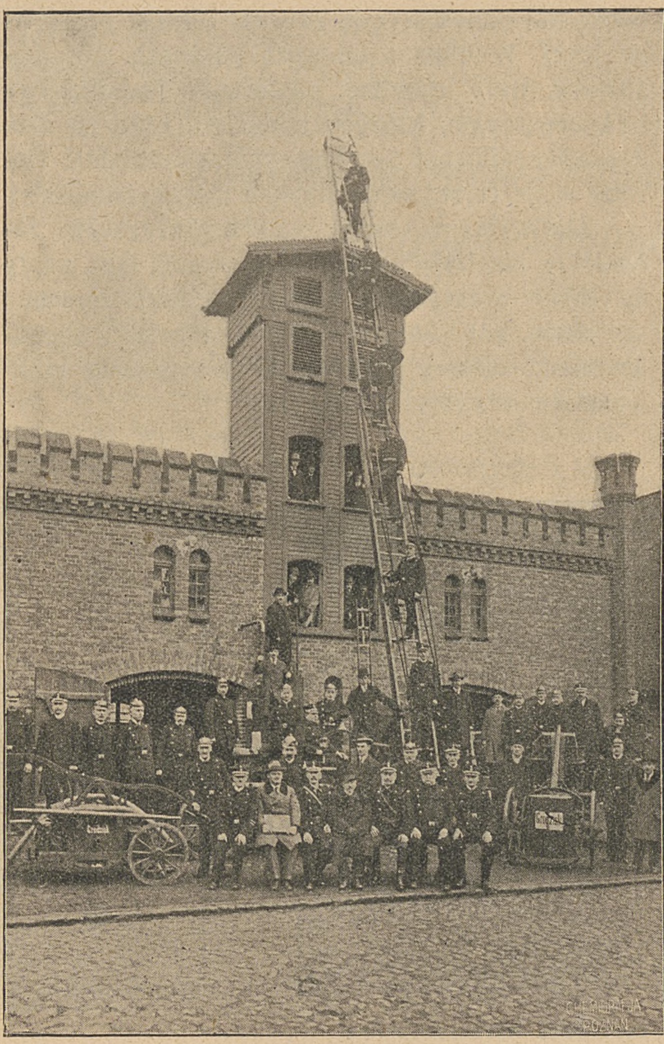
Kongres międzynarodowego wychowania fizycznego.

(m) Jednym, bodaj czy nie z najstraszliwszych następstw wojny jest obniżenie się poziomu moralności.

Stwierdzono to we wszystkich krajach jako objaw zastraszający. Walkę z demoralizacją podjęły poszczególne rządy, słusznem, że przeniesiono ją na teren międzynarodowy, dający możność wypowiedzenia bezpośrednio opinji ludzi kompetentnych i wymiany zdań.

Sprawy, jakie na kongresie mają być poruszone, zasługują na uwagę powszechną, dlatego zaznajamiamy Czytelników z programem kongresu.

Prace przyszłego kongresu, podobnie jak prace poprzednich zjazdów, obejmą wszystko, co dotyczy wychowania moralnego we wszystkich krajach, zgłaszających swój udział. Ma on bowiem jako cel zapewnić sobie współpracę czynną w wielkim dziele wychowania moralnego bez różnicy rasy, narodowości i wierzeń.



Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzisku.

Kongres, nie robiąc propagandy ani pewnych ugrupowań, otwiera możność wypowiedzenia wszelakich przekonań tym, którzy je wypowiedzieć pragną i dyskutowania nad nimi w szerokim międzynarodowym zespole.

Jednakże, ponieważ spraw, wchodzących w zakres wychowania moralnego, jest bardzo wiele i na równomierne traktowanie wszystkich nie starczyłoby czasu, kongres poprzedni (w Genewie 1922) wysunął na czoło sprawę wychowania obywatelskiego przez nauczanie historji; w duchu wspólnoty i wzajemnej wymiany wpływów i zdobyczy cywilizacyjnych. W Genewie stworzono komisję historyczną, której prace, będące w toku, mają być przedstawione na przyszłym kongresie.

Zadanie, jakie postawił sobie przez to kongres i ku jakim skierował prace pomienionej komisji — jest niezmiernie ważne dla całości życia. Ma ono bowiem na widoku postęp i przemianę ideologji przyszłych pokoleń w duchu współpracy państw i narodów na podstawie wiedzy o wzajemnej wymianie dóbr cywilizacyjnych i moralnych. Można się spodziewać stąd w przyszłości pogłębienia i zbliżenia sympatji społeczeństw, różniących się od siebie językiem i narodowością, a więc owego braterstwa, głoszonego od wieków w teorji, zaprzeczanego zaś do dnia dzisiejszego w czynie i życiu.

To też odrodzone państwo polskie nie może pominąć sposobności przytwierdzenia tej idei głośno, na forum publicznem i przyłożenia ręki do wprowadzenia w życie tak bliskich mu haseł pielęgnowanych w narodzie z pokolenia w pokolenie i realizowanych niejednokrotnie w życiu ogólno - narodowem.

Obecnie otrzymujemy odezwę, podpisaną przez inicjatora prac kongresu Fredericka J. Gould'a, wzywającą komitety poszczególnych narodów do współpracy z komitetem międzynarodowym i wskazującą kilka punktów tej. Mianowicie:

1. Przygotowanie streszczenia dziejów cywilizacji kraju (od 16 do 64 stron druku) w duchu prawdy i sympatji względem wszystkich innych



Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Grodzisku.

krajów. Dokument ten powinien być rozesłany nauczycielom, a przedstawiony Radzie i przyszłemu kongresowi.

2. Ankieta do rodzin, szkół i instytucji krajowych w sprawie wychowania moralnego.

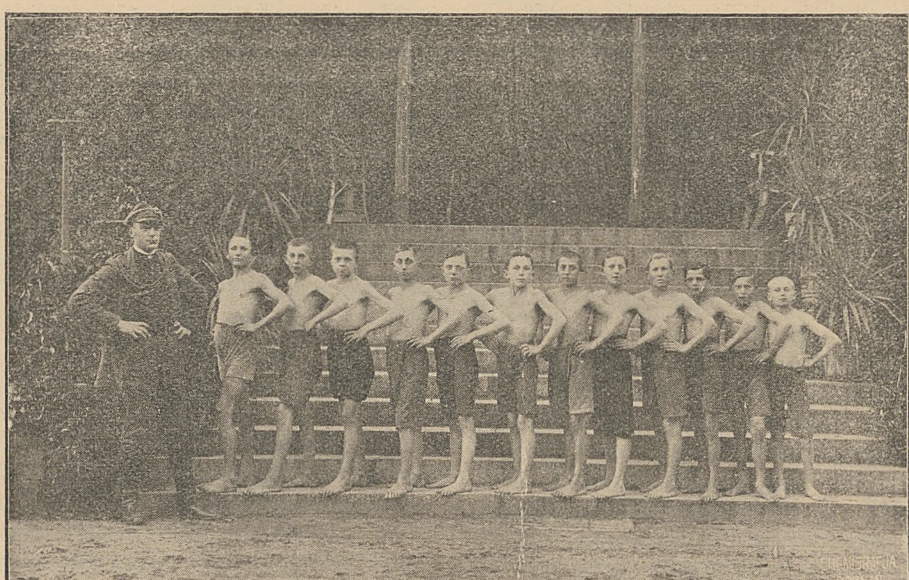
3. Stworzenie programów, podręczników i metod i rozesłania ich do innych krajów.

4. Dyskusje zagadnień w prasie, na konferencjach i zebraniach publicznych.

5. Działanie w kierunku rozpowszechnienia wśród młodzieży ideału jedności świata (rzecz dyskutowana na piątem zebraniu Ligi Narodów w Genewie w r. 1924).

Podając te wskazania do wiadomości ogółu społeczeństwa polskiego, zwracamy się do wszystkich pracowników na polu pedagogji, historji i do wszystkich, interesujących się sprawami wychowania moralnego, aby swoją współpracą zechcieli przyczynić się do zaznaczenia i uwydatnienia dążeń polskich na kongresie międzynarodowym.

Zgłoszenia udziału prac, projektów należy kierować osobiście lub na piśmie do Archiwum Ministerstwa W. R. i O. P. Gmach Uniwersytetu, Krakowskie Przedmieście 26/28, na ręce prof. Lewickiego.



Oddział młodz. szkolnej Tow. Gimn. „Sokół" w Grodzisku z naczelnikiem okręgowym W. Wojciechowskim.

W piłce nożnej zawodowców najlepszy Huddersfeld Town, w amatorskiej niezrównany Urugway.

W rugby w pierwszym miejscu trzeba postawić Ael Blacks z Nowozelandji.

W hockey'u na lodzie supremacja Kanadyjczyków nie ulega wątpliwości. W jeździe figurowej na lodzie pierwszym jest Szwed Gafstroem. W jeździe szybkiej Finlandczyk Thunberg.

W narciarstwie górują Norwegowie, ale sport ten nie ma „asa".

W boksie mistrzem jest Dempsey (Ameryka), w innych lżejszych wagach sami Amerykanie.

i wojaków, stanowiące naszą armję rezerwową. Organem Związku jest pismo „Wolność".

Organizacja Wychowania Wojskowego na terenie powiatu grodziskiego. W roku 1921 znajdowały się: 3 Tow. Sokole w sile 140 członków; 1 Druż. Harcerska w sile 20 członków; 3 Tow. Br. Strzel. w sile 220 członków; 1 Tow. Młodzieży Polskiej w sile 60 członków.

W roku 1923: 3 Br. Strzel. — 250 członków; 2 Tow. Powst. i Woj. — 150 członków; 4 Tow. Sokół — 250 członków; 1 Druż. Harcerska — 40 członków; 2 Tow. Młodzieży Polskiej — 160 członków.

W roku 1924: 3 Br. Strzel. — 250 członków; 1 Tow. Powst. i Woj. — 120 członków; 2 Tow. Uczestników Powstania 1918/19 — 260 członków; 1 Tow. Podofic. Rez. — 40 członków; ? Tow. Sokół — ??? członków; 2 Druż. Harcerskie — 60 członków; 3 Tow. Młodzieży — 200 członków; 1 Klub Sport. — 30 członków.

W roku 1925: 3 Br. Strzel. — 300 członków; 3 Tow. Podofic. Rez. — 200 członków; 1 Tow. Powst. i Woj. — 75 członków; 2 Tow. Uczest. Powst. — 200 członków; 5 Tow. Sokół — 245 członków; 4 Tow. Młodz. Polsk. — 160 członków; 2 Druż. Harcerskie — 40 członków; 3 Hufce szkolne (szkoły dokształcające) — 120 członków; 5 Klub. Sport. — 80 członków; 3 Ochotn. Straże Pożarne — 120 członków.



Klub sportowy piłki nożnej „Dyskobolja" w Grodzisku.

W szermierce co do broni kolnej Gaudin (Francja), w pałaszu po Węgrze Fuksie, Ducret (Francuz) lub Posta (Węgier).

W pływaniu za to są tylko trzej mistrze: Weissmüller (U. S. A.) na krótkie, Arne Borg (Szwed) średnie i Charlton na długie mety.

W tenisie pierwszą lokatę trzeba dać Amerykanom — i to Tildenowi, Richardsonowi, a z pań: pani Zeuglen (Francja).

W ciężkiej atletyce pojawiła się nowa gwiazda w osobie Francuza Rigoulta.

Ze Związku Tow. Powstańców i Wojaków. Generalny Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków Ziem Zach. Rzpl. Polskiej w Poznaniu zatwierdził ostatnio Związek b. wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej terenu DOK. IV w Łasku jako przynależny do Centrali. Tak więc Gen. Zarząd, którego honorową prezesurę dzierży gen. Dowbor-Muśnicki, obejmuje 3 województwa (Wielkopolska — Pomorze — woj. Łódzkie — Górny Śląsk w fazie organizacji), zgórą przeszło 200 000 członków a ca. 400 towarzystw. Jest to bodajże najsilniejszy Związek, jaki posiadamy, posiadający walne zastępy kadr powstańców

Redagował: Hilary Majkowski, Poznań.
Okładkę projektował Wiktor Wojciechowski, wykonał w trójbarwnym druku Zakł. litogr. K. Rozynek w Poznaniu.
Klisze „Chemigrafja", Poznań.
Drukiem i czcionkami „Drukarni Mieszczańskiej" T. A. w Poznaniu, ul. Murna 2.
Za dział ogłoszeniowy odpowiedzialny: Karol Hoffmann, Grodzisk.

Sokoli polscy na międzynarodowym konkursie w Asti (Włochy). Ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu rządów króla Wiktora Emanuela zwołał włoski Związek Tow. gimn. „Fulgor“ na dzień 10 maja br. ogólny zlot do Asti w północnych Włoszech, połączony z zawodami narodowemi z wyznaczonym programem ćwiczeń obowiązkowych. Na zlot podążyły do Asti zastępy zawodników z Szwajcarji, Francji, Belgji i Polski; z innych państw przybyły tylko delegacje reprezentacyjne.

Polskę reprezentowała drużyna sokola, zorganizowana przez naczelnika gniazda poznańskiego, Fazanowicza, podczas gdy kierownictwo reprezentacyjne powierzono dr. Edwardowi Simonowi, wiceprezesowi I. Gniazda Warszawskiego. W skład drużyny weszło 10 członków gniazd poznańskich: Śródmieścia, Łazarza i Wildy. Sędziowie konkursowi uznali występ polskich zawodników za najgodniejszy i przyznali reprezentacyjnej drużynie polskiej naiwyższą nagrodę „eccelsa“

Ilość skautów na świecie. Na podstawie tamtegorocznych sprawozdań (do września 1924 r.) ilość skautów na całym świecie dochodzi do półtora miljona. Obraz tej organizacji u poszczególnych narodów jest nadzwyczaj ciekawy.

Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, następnie idzie Anglja, na trzeciem miejscu Polska z 51 615 członkami. Tuż po nas stoi Japonja, następnie Czechosłowacja, Sjam, Hiszpanja, Argentyna, a dopiero dziewiąte miejsce zajmuje Francja, posiadająca 16 000 skautek i skautów. (Niemcy nie należą dotąd do Międzynarodowego Biura Porozumiewawczego Skautów.)

Ze sportu wioślarskiego. Do Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, założonego w r. 1919 w Poznaniu, należy 26 towarzystw z przeszło 7 000 członków. Tylko 3 poznańskie towarzystwa wioślarskie („Klub Wioślarski“, „Tryton“ i „A. Z. S.“) posiadają baseny zimowe do ćwiczeń. Pierwsze dwa posiadają także trenerów zagranicznych, dotychczas jedynych w Polsce.

Młodzież szkolna i święto sportowe. W celu obudzenia większego zainteresowania sprawami wychowania fizycznego Ministerstwo (okólnik Minist. W. R. i O. P. Dziennik Urzęd. nr. 5 poz. 52 z 1. 3. 25.) poleca Kuratorjom zainicjowanie porozumienia pomiędzy dyrekcjami szkół co do zorganizowania wzorem lat ubiegłych również w br. szkol. „dnia święta sportowego młodzieży“. Ministerstwo przeznaczyło pewną liczbę nagród dla tych szkół, których drużyny wyróżnią sie szczególnem usprawnieniem fizycznem.



Członkowie Tow. Podoficerów Rezerwy Grodzisk.

Związek Związków Sportowych. Sprawozdanie za r. 1924. Pracę w Związku utrudniał brak finansów, gdyż poszczególne towarzystwa nie dotrzymywały swych zobowiązań. Należy zanotować powstanie 2 nowych związków tj. bokserskiego i hockeyowego. W sprawie Państwowej Rady Wych. Fizycznego, która od 2 przeszło lat nie jest zwoływana, zwrócono się do Min. Spraw Wewn. z wnioskiem o reaktywowanie tejże. Z końcem okresu sprawozdawczego należeli do Zw. Związków jako członkowie zwyczajni:

Polski Związek Piłki Nożnej (6 głos.), Polski Związek Lekko - Atletyczny (5 głosów), Polski Związek Tow. Wioślarskich (5 głosów), Polski Związek Narciarski (5 głosów), Polski Związek Łyżwiarski (4 głosy), Polski Związek Pływacki (3 głosy), Polski Związek Szermierzy (3 głosy), Polski Związek Atletyczny (2 głosy), Polski Związek Myśliwski (2 głosy), Polski Związek Bokserski (1 gł.), jako członkowie nadzwyczajni: Związek Strzelecki oraz Polski Związek Tow. Gimn. „Sokół“.

Miłym objawem jest dość żywe zainteresowanie sportem na prowincji, które uwydatnia się w szeregu urządzonych zawodów i to w różnych działach sportu. Ten udział w czynnem życiu sportowem małych miasteczek jest jedynym realnym dowodem większego rozwoju sportu w stosunku do roku ubiegłego. Statystyka rekordów przedstawia się następująco:

Lekka atletyka: 400 mtr. z płotkami. Kostrzewski I 60,6 sek. rek. polski), 4 × 400 mtr. Startują 2 drużyny. Próba pobicia rekordu przez A. Z. S. (Warszawa) udaje się. Czas 3 min. 37,4 sek. — W zawodach pań nie osiągnięto rekordów.

Zawody Strzeleckie: mistrz Polski (Lwów 17—19. 5. 1924) Borzewski Marjan 19 p. p. — 157 punktów.

Cyklistyka: mistrzostwo Polski: na torze Łazarski (Cracovia), na szosie Höchstmann (Cracovia).

Narciarstwo: mistrzostwo Polski za bieg na rok 1925 H. Mückenbrunn. Z pan Ela Ziętkiewiczówna, bieg 4 km. (w Smokowcu) czas 16 minut 22 sek. Również pierwsza w biegu pań o mistrzostwo Karpat (Westerowo — czechosłowacka strona Tatr).

Rzut dyskiem: w rzucie dyskiem dla pań (1 kg.) oburącz osiągnęła p. Konopacka 46,35 mtr., ustanawiając nowy rekord polski.



Klub sportowy piłki nożnej „Florencja“ w Grodzisku.

Piłka nożna: spotkania międzynarodowe: Szwecja-Polska 5 : 1 (1 : 0) i 7 : 1 (4 : 0), Węgry - Polska 5 : 0. Spotkanie to odbyło się na igrzyskach w Paryżu, gdzie drużyna nasza już w pierwszym spotkaniu poniosła wielką porażkę z Węgrami odpadając z turnieju. Stany Zjednoczone - Polska 3 : 2 (2 : 2), Polska - Finlandja 1 : 0, pierwsze zwycięstwo nasze, Polska - Węgry 4 : 0 (3 : 0) Budapeszt; ogólny bilans spotkań naszych międzynarodowych: 1 wygrana na 5 przegranych. — Mistrzem Polski nadal „Pogoń“ lwowska.

Pływanie: rekord polski 100 mtr. Kuncewicz (1 min. 16,8 sek.); rekord polski 100 mtr. na grzbiecie Dette (1 min. 30,4 sek.); rekord polski 200 mtr. styl klasyczny Dette (3 min. 15,2 sek.); rekord polski 400 mtr. dowolny Dette (7 min. 22 sek.). — Skoki z wieży Süssmann 5 punktów.

Wioślarka: Mistrzostwo w Bydgoszczy (2 i 3 sierpnia 1924). Najwięcej miejsc zdobyła Warszawa, następnie Poznań (Klub Wioślarski) i Bydgoszcz.

Boks: najwięcej zawodów w ub. roku urządził Poznań, który również wziął mistrzostwo (waga ciężka, najlżejsza i lekka I i II).

Zapasy: zawody poraz pierwszy w Warszawie. Sport ten obecnie nie ma w Polsce wielu zwolenników.

Tenis: mistrz Polski Foerster (A. Z. S. Poznań) w grze pojedyńczej dla panów, dla pań: Richterówna (Ł. K. T.) Łódź.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej. W rozgrywkach o tegoroczne mistrzostwo Polski największą bodajże niespodziankę sprawiła poznańska „Warta“, która zwyciężyła krakowską „Wisłę“ w stosunku 2 : 1, zaś z lwowską „Pogonią“ osiągnęła wynik nierozstrzygnięty, grając w obu wypadkach nie na własnym boisku.

Spotkane rewanżowe odbyło sę w dniu 28. 6. w Poznaniu. Zwycięsko wyszła Pogoń — czego się mało spodziewano, temwięcej, że Warta w doskonałym składzie grała na własnem boisku. Pogoń otrzymała zaproszenie do Wiednia, gdzie obok słynnej praskiej „Sparty“ spotka się z najlepszemi drużynami wiedeńskiemi.

Pieszo dookoła świata. W Nairobi w angielskiej Afryce, zjawił się pewien podróżnik holenderski, który przebyć ma pieszo świat cały. Podróż swoją oblicza na 13 lat. Z zachodniej Afryki udaje się on wszerz do wschodniej, aż do kanału Suezkiego, stamtąd do Azji, potem morzem do Ameryki. Z Ameryki do Anglji i z powrotem do Holandji. W podróży jest już od 3 lat.

Najlepsi sportsmeni świata. Najlepszym biegaczem długodystansowym jest Nurmi. Na krótkie mety za najlepszych należy uważać Paddocka, Muchinsona, Abrachamsona, Porrita, Szolca i Houbena. W skoku o tyczce pierwszeństwo przyznać trzeba Norwegowi Hoffowi.. Również w skokach wzwyż i dziesięcioboju niema równego Amerykaninowi Osborne. W rzutach wyniki równe.

HILARY MAJKOWSKI - WEJCHERT.

Słuchaj Polsko...

Tobie — Młodzieży.

Śniłaś nam się, jak czarowny myt,
umęczona snami o potędze...
z miljonów piersi modły — zorzy świt —
o dwubarwnej mówił nam wstędze.
A dzisiaj jedność głosi Twoje święto,
mocarne ciała bronią ten nasz odwieczny gród:
Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Słuchaj Polsko...
Nie rzucim ziemi, choćby nasze serce
przemocą wyrwać chciał nam wróg żelazem —
chyba gdzieś w ogniu — w zmagań tyraljerce,
gdy krwią skwiecione traw kobierce
i śmierć zakosi polskie głowy...
Inaczej:
Nie damy pogrześć świętej naszej mowy!

Słuchaj Polsko...
W śnieżny pył grudniowy ostrzyliśmy bagnety,
nie palił naszych lic już żaden srom czy wstyd,
gdzieś z oczu matki spłynęło kilka łez...
„Trza było pójść“ — i zwalczyć wrogów kres,
nie czekać innych chwil...
I poznał krzyżak ten swój daremny trud:
Bo polski my naród i też polski ród!!

Słuchaj Polsko...
Roztęskniły się grodu ulice,
lud wołał obrońcom — „hej chwat“!
na grób — szarfa i z łąk polny kwiat —
zapłonęły ofiarne żalnice...
Wysłano wici — że pod bronią gotowy:
Królewski, mężny, wolny szczep Piastowy!

Słuchaj Polsko...
Pójdziem raz czwarty — wraża nasza siła
grom walić będzie w twarde wrogów karki,
niejedna pozostanie żałobna łez mogiła...
puklerzem będą nam zwycięskie nasze barki —
Jako lawina zmieciem wroga plemie,
nie damy piędzi grudy ......
wiarę — rycerstwo — cnotę — ojców całą ziemię
u Twoich złożym nóg: ......
Nie damy wszakże, by nas gnębił wróg!

— — — — — — — — — —

Śniłaś nam się, jak czarowny myt,
umęczona snami o potędze ....
o dwubarwnej mówiłaś nam wstędze.
Lecz wiedz — że my zawsze gotowi
iść przeciw burz piorunowi ...

. . . .

Więc baczność Polacy — karabin do nóg ...

. . . .

Tak nam dopomóż Bóg! ...
Tak nam dopomóż Bóg!! .....

Poznań, 1925 r.

Wychowanie Fizyczne, Przysposobienie Wojskowe i Sport.

KRONIKA

Mianowania. Stanowisko szefa Wydziału wychowania fizycznego w M. S. Wojsk. powierzono maj. sztabu gen. Pióreckiemu, przy współudziale maj. Karazińskiego oraz kapt. Jungrawa.

Kapt. rez. S. Połomskiego powołano na instruktora-referenta wychowania fizycznego w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Regulamin Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, oraz Wojewódzkich i Powiatowych Komitetów, został zatwierdzony przez kierownika Ministerjum Oświecenia Publicznego, oraz przez Ministrów Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej. Rada Naczelna będzie miała wielki wpływ na wszelkie sprawy związane z wychowaniem

fizycznem i p. w. (kontrola, propaganda, wnioski, sprawozdania itd.) Rozporządzenie to jest początkiem wprowadzenia w życie projektu Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i p. w., który jest właśnie opracowywany przez zainteresowane Ministerja.

Jak wiadomo, posiadaliśmy już (w latach 1920—22) taką Radę, która zdołała dokonać kilku dzieł pożytecznych, zanikła jednak z powodu braku funduszów na opędzenie kosztów, połączonych ze zwoływaniem posiedzeń, jak również z powodu związania jej z Ministerjum Zdrowia Publicznego, ustawicznie zagrożonem redukcją. Miejmy nadzieję, że nowa Rada (której ma przewodniczyć Minister Oświecenia), będzie szczęśliwszą od swej poprzedniczki — choć świeże redukcje, dokonywane z podziwu godną gorliwością właśnie w tej dziedzinie nie bardzoby na to wskazywały.

Rozwój szkolnictwa. Według urzędowych danych rozwój szkolnictwa postępuje szybkim krokiem. Przed wojną na ziemiach polskich funkcjonowało 11 309 szkół początkowych wiejskich. Obecnie cyfra ta dochodzi do 20 000. Liczba uczniów w szkołach wzrosła z 1 431 323 na 1 652 542, liczba zaś nauczycieli z 17 926 na 24 095.

Prasa a wychowanie fizyczne. „Kurjer Poznański“ wprowadził pożądaną innowację w postaci rubryki tygodniowej p. t. „Kultura fizyczna“. Kierownik tego działu, zasłużony pracownik sokoli red. T. Powidzki, pielęgnuje dział ten z całą gorliwością. Pokaźne miejsce wych. fiz. poświęca także „Stadjon“ warszawski, „Przegląd Sportowy“ oraz „Polska Gazeta Lekarska“.

Statystyka sportu polskiego od wiosny 1924 do zimy 1924/25. Rok ubiegły pozostawał pod znakiem igrzysk olimpijskich. Z tego powodu te gałęzie sportu, które tam brały udział, przygotowywały się do nich, odkładając mistrzostwa na czas późniejszy. Dlatego właśnie miesiące sierpień i wrzesień są przeładowane zawodami o mistrzostwo.



Generał Broni Józef Haller,
Honorowy Prezes Związku Hallerczyków.



Członkowie Towarzystwa Hallerczyków w Grodzisku.